

WIELKI ATLAS ŁOWIECTWA

TRADYCJE
PRAWO
ZWIERZYNA



TRADYCJE PRAWO ZWIERZYNA

DARIUSZ BOGACZ
DARIUSZ KRZYSZTOF DUDKIEWICZ
DOROTA DURBAS-NOWAK
PIOTR GAWIN
DARIUSZ GORGOLIŃSKI
MIROSŁAW KLESZOWSKI
MACIEJ KLESZOWSKI
SŁAWOMIR PAWLIKOWSKI
JAROSŁAW PEŁKA
ZIEMOWIT TOKARSKI
PIOTR TWORZYDŁO



Spis treści

Rozdział I

Krótką historia łowiectwa i czasy współczesne	5
Łowiectwo w Polsce	11

Rozdział II

Tradycje i zwyczaje	13
Myśliwskie obrzędy i ceremonie	14
Łowieckie artefakty	21
Magia myśliwska, przesady i zabobony	31
Język łowiecki	36

Rozdział III

Jak zostać myśliwym	39
Informacje prawne	40
Staż kandydacki	42
Egzaminy łowieckie	44
Pozwolenie na broń	48
Członkostwo w Polskim Związku Łowieckim	49
Prawo łowieckie	50

Rozdział IV

Gospodarka łowiecka	53
Ochrona zwierzyny	55
Hodowla zwierząt łownych	56
Pozyskanie zwierzyny	66
Szkody łowieckie	67
Urządzenia łowieckie	72
Akcesoria łowieckie	90

Rozdział V

Zwierzęta łowne w Polsce	97
---------------------------------	-----------

Łoś	100	Zając szarak	194
Jeleń szlachetny	109	Dzikie królik	199
Jeleń sika	125	Jarząbek	202
Daniel	130	Bażant	204
Sarna europejska	138	Kuropatwa	207
Dzik	149	Gęś gęgawa	210
Muflon europejski	156	Gęś zbożowa	213
Lis	161	Gęś białoczelna	215
Jenot	168	Krzyżówka	217
Borsuk	172	Cyraneczka	220
Kuna leśna	176	Głowienka	222
Kuna domowa	178	Czernica	224
Norka amerykańska	181	Łyska	226
Tchórz zwyczajny	185	Gołąb grzywacz	228
Szop praczy	188	Słonka	230
Piżmak	191		

Rozdział VI

Polowania	233
Rodzaje polowań	235
Tropy	240
Sztuka wabienia zwierzyny	246
Łucznictwo	262

Rozdział VII

Po polowaniu	293
Reakcja zwierzyny na strzał	294
Poszukiwanie postrzałków	303
Postępowanie z tuszą	307
Złomy	311
Trofeistyka	315

Rozdział VIII

Kynologia myśliwska	321
Pies i człowiek	322
Wybór psa myśliwskiego	323
Podział psów myśliwskich	324
Podstawowe zasady hodowli	334
Podkładanie psów	346

Rozdział IX

Broń myśliwska	357
Rodzaje broni myśliwskiej	359
Rodzaje amunicji myśliwskiej	365
Zasady doboru i użytkowania broni myśliwskiej	368
Czyszczenie i konserwacja broni	372
Postawy strzeleckie	373
Balistyka	374

Rozdział X

Sokolnictwo	389
Z historii sokolnictwa	390
Przepisy prawne dotyczące sokolnictwa	395
Sokolnicze hobby	396
Akcesoria sokolnicze	399
Ptaki drapieżne używane w sokolnictwie	404
Zasady układania ptaków łowczych	406
Trening ptaków łowczych	408
Psy podsokole	411

Rozdział XI

Na stole myśliwego	413
Kuchnia myśliwska	414
Nalewki na myśliwską biesiadę	431

Okresy polowań na poszczególne gatunki zwierząt łownych	440
--	------------

Słownik łowiecki	443
-------------------------	------------

Bibliografia	446
---------------------	------------

Wstęp

Łowiectwo, tak jak współistnienie drapieżników i ich ofiar, jest elementem porządku świata ożywionego. W stworzonym w ten sposób łańcuchu pokarmowym znalazł się również człowiek, który bardzo szybko zdobył dominującą pozycję, wykorzystując swoje umiejętności na polowaniu. Rozwój cywilizacji oraz gromadzone przez wieki doświadczenia społeczeństw w uprawie roli i hodowli zwierząt sprawiły, że część ludzi żyjąca z dala od natury straciła poczucie porządku rządzącego naturą, a zrozumienie elementarnych reguł przyrody stało się dla nich utrudnione.

Łowiectwo jest świadomym i przemyślanym korzystaniem z dóbr przyrody, jednak ma wielu przeciwników. Zamknięty w betonowym bloku człowiek jest pozbawiony bezpośredniego kontaktu z przyrodą, a jego wiedza o świecie pochodzi jedynie z przekazów medialnych zawierających najmniej wartościowe informacje. Dziś dużo więcej wiemy o zwierzętach Afryki i tych żyjących w oceanach, niż o środowisku, w którym żyjemy. Dobitnym tego przykładem jest wiedza o dwóch pospolitych w Polsce gatunkach: jelenia szlachetnego i sarny europejskiej. Problemy z ich rozróżnieniem wydają się niemożliwe, bo przecież w naszym kraju nie ma aż tylu przedstawicieli jeleniowatych. Z pięciu gatunków zdecydowanie wyróżnia się łoś oraz inaczej umaszczony daniel i rzadko spotykany jeleń sika. Pozostają więc dwa gatunki: jeleń szlachetny i sarna europejska, które sprawiają ogromną trudność w identyfikacji. Takie błędy popełnianie przez wykształconych ludzi wynikają z braku kontaktu z przyrodą i przyswajania wiedzy czysto teoretycznej, często od osób, które również mają podobne braki.

Celem książki jest zapoznanie Czytelnika z zagadnieniem łowiectwa, czyli działalnością człowieka znaną od pradziejów. Autorzy wskazują, że z dóbr natury można korzystać w sposób rozumny, przemyślany i planowy, nie czyniąc szkód, a wręcz przyczyniając się do zachowania i rozwoju polskiej przyrody. W książce opisano gatunki zwierząt łownych występujące w naszym kraju oraz zasady gospodarki łowieckiej i działalności myśliwych.

W ostatnich latach powstało wiele organizacji, które starają się deprecjonować rolę łowiectwa i myśliwych, zarzucając im bezmyślne zabijanie zwierząt. Łowiectwo nigdy nie polegało na zabijaniu zwierzyny ponad miarę. Każdy myśliwy dobrze wie, że aby polować, trzeba wcześniej hodować. Gospodarka łowiecka oparta jest na dużym doświadczeniu, planowaniu, a jej działanie regulują przepisy prawa. We współczesnym łowiectwie nie ma miejsca na przypadki ani improwizację.

Darz bór!



Rozdział I

Krótka historia łowiectwa i czasy współczesne



Historia łowiectwa korzeniami sięga historii człowieka. Polowanie było niewątpliwie pierwszym sposobem wykorzystywania zasobów naturalnych przez człowieka, a odkrycia archeologiczne tylko potwierdzają ten prehistoryczny kontekst.

Początkowo łowiectwo było obok zbieractwa jedną znaną człowiekowi działalnością, która zapewniała byt i przetrwanie. Dieta była głównie mięsna, a rośliny stanowiły jej uzupełnienie. Ponadto upolowane zwierzęta dostarczały ludziom także skór na okrycia i pierwszych narzędzi. Niejednokrotnie człowiek pierwotny musiał w obronie zabijać dużo większe i wyposażone w doskonałe zmysły drapieżniki, zdobywając jednocześnie pożywienie. Takie bytowanie narzucało koczowniczy tryb życia, ponieważ człowiek podążał za zwierzyną, głównym źródłem swego pożywienia. Stopniowo nauczył się też stosowania różnego rodzaju pułapek, wykorzystywania broni (kamienie, maczugi, łuki, oszczepy) oraz współpracy podczas polowania na większe zwierzęta (podobnie jak dzisiaj podczas polowań zbiorowych). Rolnictwo i hodowla stawały się coraz bardziej powszechne, jednak nie wszędzie były możliwe. Przykładem są tu tereny podbiegunowe, gdzie polowania z po-

wodu warunków klimatycznych były i są jedynym źródłem zdobywania pożywienia.

Na przestrzeni wieków łowiectwo stawało się więc sposobem na zaspokojenie wielu potrzeb życiowych. Dzięki poznawaniu i doskonaleniu metod polowania człowiek jako jedno z ogniw w łańcuchu pokarmowym szybko zdobył pozycję dominującą. Łowiectwo przyczyniało się też do rozwoju kreatywności. Człowiek szukał coraz lepszych sposobów i narzędzi, aby ułatwić sobie polowanie. Tak też wynalezione zostały m.in. proca, dmuchawka, bumerang, oszczep, łuk, kusza i w końcu broń palna. Pierwotnym przeznaczeniem tej ostatniej nie było rozwiązywanie konfliktów międzyludzkich, a właśnie zdobywanie pożywienia. Innym sposobem polowania było chwywanie zwierzyny. Również w tej dziedzinie człowiek wymyślał różne metody, jak np. kopanie ukrytych dołów, sidła, wnyki, klatki i później różnego rodzaju żelazne uchwyty, sieci czy odłownie.

Uprawianie łowiectwa było podyktowane również wiarą w magiczną moc niektórych zwierząt lub ich części. Wierzono, że po zabiciu i zjedzeniu pewnych gatunków człowiek przejmie ich moce. Udział w polowaniach stanowił także o pozycji

Alexandre-François
Desportes,
Wielkie polowanie,
litografia z około
1850 r.



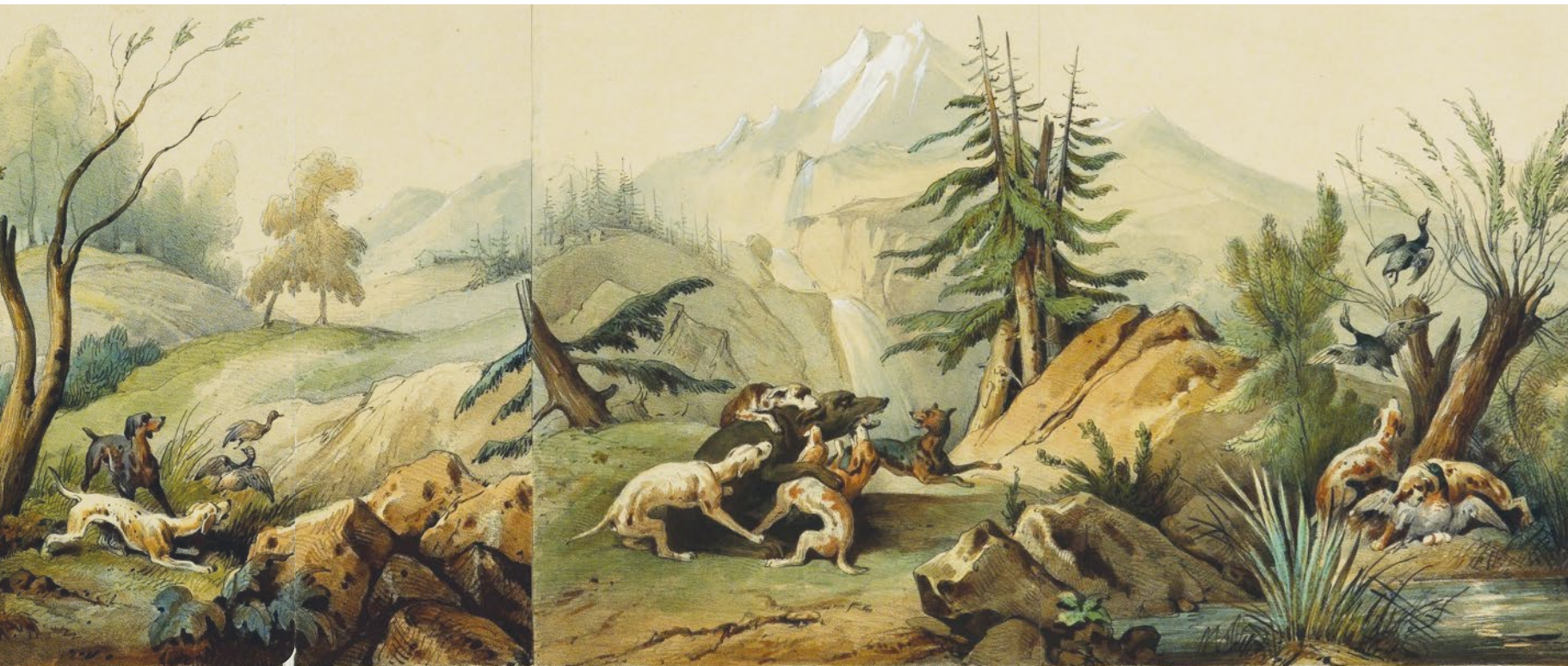
społecznej łowcy. Najlepsi myśliwi zawsze znajdowali uznanie i szacunek wśród współplemieńców.

W średniowieczu można zauważyć wyraźne tendencje do przewagi rolnictwa i hodowli nad łowiectwem. Stało się tak z powodu gwałtownego wzrostu liczby ludności, przejścia na osiadły tryb życia, powiększania się powierzchni zurbanizowanych i tym samym kurczenia tych, w których dominowały dzikie zwierzęta. Wyraźnie uwidoczniło się to w Europie, gdzie miejsca pradawnych puszc zajmowały osiedla i miasta, a lasy karczowano pod uprawy rolne. Postęp cywilizacyjny spowodował, że w tej części świata łowiectwo straciło swoje pierwotne znaczenie, a stawało się raczej formą rozrywki i rekreacji dla królów, szlachty, kleru i rycerstwa. W czasach pradawnych dzika zwierzyna nie była niczyją własnością i polować na nią mógł każdy. W wiekach średnich pojawiły się ograniczenia – możnowładcy nadawali sobie przywilej polowania, szczególnie na zwierzynę grubą.

W X wieku w Polsce obowiązywały tzw. regalia, czyli prawa i przywileje przysługujące wyłącznie panującemu, w tym regale łowieckie, według których na zwierzynę grubą mogli polować jedynie królowie i książęta. Do zwierzyny grubej zaliczano

tury, żubry, niedźwiedzie, łosie, jelenie, daniiele, dziki, rysie, a także bardzo cenne w tamtych czasach bobry. Takie prawo panujący mógł nadawać innym możnowładcom, dostojnikom świeckim oraz duchownym. Była to forma nagrody lub łaski wobec obdarowywanego. Mieszkańcy terenów myśliwskich mieli również obowiązek goszczenia, utrzymania i przewożenia podczas łowów księcia oraz całej jego świty. Ludność musiała też brać udział w obławach, a każda wieś karmić psy uczestniczące w łowach (często nawet 500 sztuk). Miasta i osady były zobowiązane do dostarczania wątrób wołowych wykorzystywanych do karmienia sokołów oraz wołowych łbów do karmienia psów. Każdy, niezależnie od stanu, był zobowiązany do przeróżnych świadczeń na rzecz polujących myśliwych.

Druga połowa XIII wieku to okres liberalizacji przepisów łowieckich dotyczących lokalnej ludności. Wtedy też ukształtowała się gwara łowiecka, a skóry były wymiernikiem kar sądowych określonych liczbą grzywien skórkowych (skórki powiązane w większe ilości nazywano grzywami, a w sądowej nomenklaturze łupieżami, czyli skórkami złupionymi ze zwierzyny).



Do czasu wynalezienia i upowszechnienia broni palnej (XV w.) łowy organizowano z obławą, a czasem angażowano do tego mieszkańców kilku wsi. W razie potrzeby zdobycia dużej ilości zwierzyny wykorzystywano różne rodzaje pułapek, np. zasieki, grodze, kłody i wilcze doły. Jako broni używano głównie oszczepów.

Mimo że w średniowieczu na grubą zwierzynę mogli polować wyłącznie władcy, to dziczyznę spożywano także na dworach, a podczas licznych wtedy wojen i potyczek stanowiła główne źródło pożywienia dla wojska. W czasie konfliktów lub przed dużymi bitwami organizowano wielkie łowy, co spowodowało konieczność utrzymywania nadzoru nad zwierzyną i organizację polowań w całym kraju. Sprawami związanymi z łowiectwem zajmował się łowczy (organizujący i prowadzący łowy), który miał do dyspozycji wyspecjalizowane służby: podłowczych (zastępców łowczego), polowników (prowadzących charty w polu, na otwartej przestrzeni), strzelców (myśliwych z bronią palną), dojeżdźczaków (łowcy konno ścigający zwierzynę ze sforą psów), ptaszników (osoby łowiące ptaki

przy użyciu różnych sideł i pułapek), sokolniczych (polujących z sokołami), bażantarników lub bażantników (zajmujących się hodowlą bażantów w bażantarniach), zwierników (dozorców zwierzynca), stanowniczych (znawców kniei i puszczy, przesmyków i rozstawiających myśliwych podczas łowów na właściwych miejscach), objezdników (prowadzących konno charty), osaczników (osoby osaczające zwierzynę przed łowami), szczwaczów (szczujących psy do gonienia zwierzyny), sietniczych (do zastawiania, naprawiania i rozwijania sieci), kotłowych (dbający o karmę dla psów), psiarczyków (opiekunów psów myśliwskich) itp. Jak widać, organizacja łowiectwa była dobrze rozwinięta, a szeroki zakres czynności wymagał specjalizacji w wykonywaniu poszczególnych funkcji. Wszystkie osoby zajmujące się łowami na rzecz panującego cieszyły się szacunkiem i poważaniem tym większym, im wyżej były postawione w hierarchii służb łowieckich. Łowczy był najważniejszą posadą do spraw łowieckich na dworze panującego. Miał bardzo dobre wynagrodzenie, a często otrzymywał również włości na dożywotnie użytkowanie.



August Franz Schelver,
Polowanie, litografia
z 1826 r.



W tamtych czasach dzięki łowiectwu wiele osób znajdowało zatrudnienie i utrzymanie.

Od XIII wieku prawo do polowania na zwierzynę grubą przysługujące panującemu rozszerzane było również na inne warstwy społeczne. Warto dodać, że nie dotyczyło to rycerstwa, któremu już w XV wieku takie prawo przysługiwało i było ściśle związane z prawem do ziemi. Warto zauważyć, że takie prawo polowania połączone z prawem do ziemi przetrwało na ziemiach polskich aż do XX wieku.

W średniowieczu wprowadzono pierwszą prawną ochronę gatunkową. W 1359 r. książę Ziemowit Mazowiecki rozporządził, że nikt oprócz niego nie ma prawa polować na tury. W tym samym czasie Kazimierz Wielki wprowadził też niektóre prawa leśne i łowieckie. Od tej pory często je zmieniano, raz zaostrzając, a innym razem czyniąc bardziej liberalnymi dla poszczególnych warstw społeczeństwa. Dopiero w XVIII wieku zostały ujęte w ściślejsze reguły.

XX wiek to czas dużych zmian społecznych, ekonomicznych i politycznych. Wszystkie one wpłynęły na łowiectwo, które w obecną formę przeobraziło się po II wojnie światowej. W okresie międzywojennym powstawały związki łowieckie zrzeszające myśliwych. W 1923 roku w Małopolsce powstał Naczelny Związek Łowiectwa Polskiego, który skupiał mniejsze Towarzystwa Łowieckie. W tym samym roku w Warszawie powołano do życia Centralny Związek Polskich Stowarzyszeń Łowieckich, który sześć lat później został przejęty przez Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich. Ten z kolei w 1936 r. przyjął nazwę Polski Związek Łowiecki.

Sprawy łowieckie uregulowano rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej z 3 grudnia 1927 r. Potwierdzono w nim prawo polowania związane z własnością gruntu, przy czym właściciel sam mógł ustanowić własny obwód łowiecki, jeżeli jego grunty miały minimum 100 ha powierzchni ciągłej. Właściciele mniejszych gruntów musieli łączyć je

Piotr Suchodolski,
Mickiewicz wraca
z polowania, 1886 r.



Sigismond Himel,
*Studium dzika
na polowaniu*,
1872 r.

z sąsiednimi terenami, aby stanowiły minimum 100 ha. Na takich obszarach możliwe było ustanowienie obwodu łowieckiego wspólnego.

Po II wojnie światowej w 1952 r. dekret Rady Ministrów o prawie łowieckim wprowadził podział Polski na obwody łowieckie. Po raz pierwszy w historii polskiego łowiectwa rozdzielono prawo do polowania z prawem własności ziemi. Niejasna pozostała kwestia własności zwierzyny w stanie wolnym, którą z kolei w sposób oczywisty uregulowano w ustawie o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim z 1959 r., gdzie jasno określono, że zwierzyna w stanie wolnym stanowi własność państwa. Gospodarkę zwierzyną łowną powierzono kołom łowieckim zrzeszonym w Polskim Związku Łowieckim, który jest jedynym w kraju związkiem zajmującym się całokształtem spraw związanych z łowiectwem.

W 1995 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił (wielokrotnie nowelizowaną) obowiązującą do dziś

ustawę *Prawo łowieckie*, która nie wprowadziła jednak istotnych zmian. Zwierzyna w stanie wolnym nadal pozostaje własnością państwa, a gospodarką łowiecką zajmują się koła łowieckie zrzeszone w Polskim Związku Łowieckim, jedynej organizacji skupiającej myśliwych w Polsce. Warto zaznaczyć, że w żadnym innym kraju europejskim nie ma takiej formuły łowiectwa.

Polski Związek Łowiecki jest jedyną organizacją w Polsce, która szkoli i nadaje uprawnienia łowieckie oraz sprawuje nadzór nad działalnością kół łowieckich. Według statystyk na 31 marca 2015 r. w Polsce jest 118 362 myśliwych. W Polskim Związku Łowieckim są zarejestrowane 2554 koła łowieckie, które dzierżawią 4703 obwody łowieckie (dane na podstawie opracowania Głównego Urzędu Statystycznego z listopada 2015 roku *Leśnictwo Forestry 2015* ISSN 1230-574X. Informacje te dostępne są również na stronie internetowej GUS www.stat.gov.pl).

Łowiectwo w Polsce

Kwestię obwodów łowieckich reguluje ustawa *Prawo łowieckie* od § 23 do § 31. Mówi ona, że „obwód łowiecki stanowi obszar gruntów o ciągłej powierzchni, zamkniętej jego granicami, nie mniejszy niż trzy tysiące ha, na którego obszarze istnieją warunki do prowadzenia łowiectwa. W szczególnych przypadkach, uzasadnionych względami racjonalnej gospodarki łowieckiej i warunkami terenowymi, mogą być tworzone, za zgodą ministra właściwego do spraw środowiska, obwody łowieckie o mniejszej powierzchni”.

Cały kraj jest podzielony na obwody łowieckie z wyłączeniem terenów wymienionych w § 26 *Prawa łowieckiego*. Są to:

- parki narodowe i rezerваты przyrody z wyjątkiem rezerwatów lub ich części, w których na obszarach wyznaczonych w planie ochrony lub zadaniach ochronnych nie zabroniono wykonywania polowania;
- tereny w granicach administracyjnych miast, jeżeli jednak granice te obejmują większe obszary leśne lub rolne, z obszarów tych może być utworzony obwód łowiecki lub mogą być one włączone do innych obwodów łowieckich;
- tereny zajęte przez miejscowości niezaliczane do miast w granicach obejmujących zabudowania mieszkalne i gospodarcze z podwórzami, placami i ulicami oraz drogami wewnątrz tych miejscowości;
- budowle, zakłady i urządzenia, tereny przeznaczone na cele społeczne, kultu religijnego, przemysłowe, handlowe, składowe, transportowe i inne cele gospodarcze oraz obiekty o charakterze zabytkowym i specjalnym w granicach ich ogrodzeń.

Ustawa w § 27 daje delegację sejmikom wojewódzkim do ustalania granic obwodów. Sejmiki publikują swoje uchwały dotyczące m.in. obwodów łowieckich w wojewódzkich dziennikach urzędowych.

Aby poznać granice obwodów łowieckich w pobliżu miejsca zamieszkania, najlepiej skontaktować się z najbliższym zarządem okręgowym Polskiego Związku Łowieckiego, który dysponuje mapami z podziałem na obwody.

Adresy zarządów okręgowych PZŁ można odnaleźć na stronie www.pzlow.pl.

Łowiectwo to ochrona zwierząt łownych i gospodarowanie ich zasobami





Rozdział II

Tradycje i zwyczaje

Według *Słownika języka polskiego* PWN tradycja to „ogół obyczajów, norm, poglądów, zachowań itp., właściwych jakiejś grupie społecznej, przekazywanych z pokolenia na pokolenie”. Dwie najważniejsze jej cechy to ciągłość i fakt, że jest właściwa dla określonej grupy ludzi, zajmującej konkretny teren, piastującej dane stanowiska, pełniącej specyficzną funkcję lub wykonującej określone działania. To bardzo powszechna wartość, z którą stykamy się niemal na każdym kroku. Nie dziwi więc, że jedna z najstarszych działalności człowieka, jaką jest łowiectwo, ma bogatą i zachwycającą tradycję. Na przestrzeni wieków wykształciło się wiele obrzędów i ceremonii, które niewątpliwie wzbogacają tę aktywność.



01. Myśliwskie obrzędy i ceremonie

Inicjacja

Młody myśliwy po wstąpieniu w szeregi łowieckiej braci nazywany jest frycem i tuż po zdaniu egzaminów, uiszczeniu wpisowego oraz otrzymaniu zielonej legitymacji członka Polskiego Związku Łowieckiego zobowiązany jest złożyć ślubowanie myśliwskie. Może ono nastąpić przy okazji pierwszego zbiorowego polowania, podczas uroczystości myśliwskich w kole łowieckim lub w danym okręgu, a także w trakcie walnego zebrania członków koła.

Ceremonię rozpoczyna melodia sygnału *Pasowanie myśliwskie*. Wówczas koledzy zgromadzeni na zbiórce stoją już w szeregu i na sygnał zdejmują nakrycia głowy. Fryc wraz z osobą wprowadzającą (zwykle opiekunem stażu) zajmują miejsca na środku pola między szeregiem a myśliwym przyjmującym ślubowanie – najczęściej jest to prezes lub łowczy koła. Składający ślubowanie zdejmuje nakrycie głowy, przykłada na lewe kolano, a w dłoni trzyma broń opartą stopką o ziemię przy lewym kolanie. Wprowadzający trzyma prawą dłoń na lewym ramieniu ślubującego, a przyjmujący śluby odczytuje tekst roty, który uroczystość powtarza za nim fryc:

„Przystępując do grona polskich myśliwych, ślubuję uroczystość:

- przestrzegać sumiennie praw łowieckich;
- postępować zgodnie z zasadami etyki łowieckiej;
- zachowywać tradycje polskiego łowiectwa;
- chronić przyrodę ojczystą;
- dbać o dobre imię łowiectwa i godność polskiego myśliwego”.

Po wypowiedzeniu formuły fryc wstaje, a przyjmujący podaje mu dłoń i wypowiada słowa: „Na chwałę polskiego łowiectwa bądź prawym myśliwym, niech ci bór darzy”. Zgromadzeni koledzy chóralnie odpowiadają: „Darz bór!”, a młody fryc może już nazywać się pełnoprawnym myśliwym. W dobrym tonie jest, by adept złożył po ślubowaniu podziękowania swojemu wprowadzającemu,

nierzadko sam otrzymuje od kolegów pamiątki z tej wyjątkowej okazji. Zwykle uroczystość kończy się myśliwską biesiadą.

Chrzest myśliwski to kolejny obrzęd inicjacyjny, którego bohaterem jest młody myśliwy. Jednak w tym przypadku uroczystość odbywa się podczas polowania, ponieważ jest związana z pierwszą ustrzeloną zwierzyną z danego gatunku. Dawniej chrzest był obrzędem jednorazowym – następował po ustrzeleniu pierwszego zwierza w życiu. Obyczaj ten zmodyfikowano i dziś chrzci się myśliwych po każdorazowym pierwszym zdobyciu sztuki zwierzyny z danego gatunku. Obrzęd zazwyczaj odbywa się w trakcie pokotu zbiorowego polowania albo, jeśli pozyskanie nastąpi na polowaniu indywidualnym, przy okazji najbliższego zbiorowego polowania. Prowadzący polowanie obwieszcza zgromadzonym, że w towarzystwie jest fryc, który właśnie się wyzwolił. Sygnaliści w tym momencie odgrywają *Pasowanie myśliwskie*, młody myśliwy występuje z szeregu, ściąga okrycie z głowy, klęka na lewe kolano przy grzbiecie upolowanej zwierzyny, trzymając przy niej wspartą broń. Prowadzący macza kordelas lub palce w farbie zwierzyny i naczy policzki oraz czoło szczęśliwca, mówiąc przy tym: „Zgodnie z wielowiekową tradycją chrzczę cię znakiem farby i darz bór ci życzę”. Na to wyzwolony fryc ma odpowiedzieć: „Ku chwale polskiego łowiectwa!” i przy dźwiękach sygnału *Darz bór* może już przyjmować gratulacje od reszty koleżeństwa. Śladów farby nie wolno zmywać aż do końca polowania, czyli do symbolicznego wykupienia się kolegom zacnym napitkiem.

Ostatnim i prawdopodobnie najbardziej podniosłym inicjacyjnym obrzędem jest myśliwskie pasowanie. W średniowieczu pasowano giermków na rycerzy, co oznaczało zezwolenie na noszenie pasa z mieczem i ostróg, a więc ogromny awans społeczny. Właśnie z tej tradycji czerpie też my-

ślistwo – tylko pasowanemu myśliwemu zezwala się na noszenie kordelasa na rapciach (rzemień nie podtrzymujące broń przy pasie). Pasowanie myśliwskie może nastąpić po ustrzeleniu przez myśliwego pierwszej sztuki zwierzyny grubej. Przebieg obrzędu jest zbliżony do poprzednich ceremonii – w trakcie polowania prowadzący ogłasza, że nastąpi pasowanie, a sygnaliści odgrywają sygnał *Pasowanie myśliwskie*. Kandydat zajmuje pozycję na lewym kolanie z opartą bronią, a celebrujący nożem lub kordelasem (nie dłonią!) znaczy jego twarz farbą upolowanego zwierza. Wypowiada przy tym słowa: „Zgodnie z wielowiekową tradycją pasuję cię na rycerza Świętego Huberta, znakiem farby cię znaczę. Bądź zawsze wierny kniei i dobrym obyczajom, przestrzegaj prawa łowieckiego. Darz bór ci życzę!”. Pasowany odpowiada: „Ku chwale polskiego łowiectwa” i w tym momencie rozbrzmiewa dźwięk sygnału *Darz bór*, podczas którego pasowany odbiera gratulacje.

Bywa, że obrzędy inicjacyjne w danych regionach uzupełniane są o lokalne elementy, jak np. uderzanie kordelasem po ramionach w trakcie pasowania. Najistotniejsze w takich przypadkach jest to, aby były one zgodne z etyką myśliwską. Wpierw należy wypełnić przyjęty protokół, a dopiero po spełnieniu jego warunków wprowadzać lokalne modyfikacje, które wzbogacają tradycję myśliwską i sprawiają, że jest ciągle żywa.

Tradycje związane z polowaniami zbiorowymi

Od najdawniejszych czasów myśliwi gromadzą się w grupy, aby wspólnie polować, co bez wątpienia zwiększa szanse na zdobycie grubego zwierza. W dawnych czasach taki sposób wybierano głównie z przyczyn użytkowych – tylko grupa uzbrojonych w dzidy i oszczepy mężczyzn była w stanie powalić dorodnego mamuta i zapewnić pokarm dla swojego plemienia. Polujących mężczyzn wspomagały również kobiety, które pełniły rolę naganiaczy –



Ślubowanie myśliwskie składane przez członków Koła Łowieckiego Knieja Lubawka

krzykami i hałasem napędzały zwierzę na przy-
szykowanych do ciosów łowców. Z biegiem czasu
zbiorowe polowania nabrały charakteru szkolenia
lub treningu wojskowych umiejętności. Również
w tym przypadku grupowe, skoordynowane dzia-
łanie było niezwykle istotne, gdyż przekładało się
na zachowanie podczas zbrojnej walki. Ostatecznie
zbiorowe polowania nabrały znaczenia społeczno-
towarzyskiego. Jest to czas zawierania przyjaź-
ni, nawiązywania kontaktów, zacieśniania więzi
w grupach i dobry sposób na spędzanie wolnego
czasu. Wokół grupowych polowań wytworzył się
też do dziś kultywowany rytuał, który budują opi-
sane poniżej elementy.

Polowania rozpoczyna pierwsza zbiórka, czyli od-
prawa. Na dźwięk tradycyjnego sygnału *Zbiórka my-
śliwych* zgromadzeni ustawiają się w określonym
szyku – prowadzący staje naprzeciwko zebranych
myśliwych, po prawej stronie szeregu myśliwych usta-
wiają się naganiacze, a po lewej sygnaliści. Z czasów
prehistorycznych wywodzi się obyczaj, by nie stawać
w linii prostej, ale w lekkim półokręgu. W przeszłości
zacieśniano szyk, aby zminimalizować utraty ciepła,
dziś to jedynie symboliczny ukłon w stronę naszych
przodków. Następnie rozbrzmiewa sygnał *Powita-
nie*, uczestnicy są liczeni i spisywani, odczytuje się
komunikaty, prowadzący podaje listę zwierząt, na
które poluje się danego dnia, oraz poucza o zasadach

Wręczanie złomu



bezpieczeństwa. Myśliwi wyciągają karty z numera-
mi stanowisk, a losowanie rozpoczynają zaproszeni
na polowanie goście. Prowadzący informuje o planie
dnia i podaje niezbędne podczas polowania informa-
cje. Pierwsi myśliwi w podobny sposób ustalali każ-
dy wspólny krok, miejsca polowania, cel oraz sposób
jego zdobycia. Odprawę kończy sygnał *Apel na łowy*.

W trakcie polowania myśliwi oczekują na pierw-
szy strzał do zwierzyny. Uczestnik, który tego doko-
na, zostaje udekorowany złomem, czyli odłamaną
gałązką drzewa lub krzewu rosnącego w miejscu,
w którym padł strzał. Tradycja ta pochodzi jeszcze
z czasów antycznych, gdy bohaterów dekorowano
laurowymi wieńcami. Prowadzący polowanie łamie
gałązkę, odrywa z niej część i wkłada strzelonemu
zwierzęciu do pyska jako symboliczny ostatni kęs.
Kolejną część zwaną pieczęcią kładzie na miejscu
wlotu pocisku, a ostatnią, umaczaną w farbie zwie-
rza, podaje myśliwemu lewą dłonią na kordelasie
lub kapeluszu. Podawanie złomu na kordelasie wy-
wodzi się z tradycji rycerskiej, a na kapeluszu ze
staropolskiego zwyczaju dotyczącego całowania
kobiet. Kiedy dżentelmen chciał pocałować damę
w dłoń, podstawiał swoją czapkę denkiem do góry,
a kobieta kładła na niej swoją rękę i dopiero wtedy
mężczyzna mógł złożyć na niej pocałunek. Podob-
nie damom wręczano drobne podarki, okazując
w ten sposób szczególny szacunek. Złom podaje
się lewą ręką, aby prawą móc ucisnąć w gratula-
cyjnym geście dłoń szczęśliwego myśliwego, życząc
mu jednocześnie: „Darz bór!”.

Zwieńczeniem udanych łowów jest pokot, który
ma w zasadzie dwa znaczenia: jest ostatnim etapem
polowania zbiorowego, a także ułożeniem strzelo-
nej zwierzyny według określonego schematu. Ten
obrzęd służy zarówno uczczeniu zwierzyny, odda-
niu jej ostatniego hołdu, jak i pomaga podsumo-
wać zdobycz danego polowania. Miejsce pokotu
zwyczajowo wyściela się gałązkami lub trzcinami
i na nich układa się świeże trofea.

Zwierzynę kładzie się na prawym boku, rzęda-
mi zawierającymi wyłącznie jeden gatunek. Nie-
znacznie wysuwa się z szeregu co dziesiątą sztukę.
Pokot otwiera od szczytu zwierzyna gruba w ko-
lejności: łoś, jelen szlachetny, jelen sika, daniel,

muflon, dzik, sarna. Kolejne rzędy zajmuje zwierzyna drobna, a otwierają je drapieżniki: borsuk, lis, kuna, tchórz, jenot, szop pracz, norka amerykańska. Zgodnie z zaleceniami kity zwierzyny powinny być wyprostowane w przedłużeniu linii grzbietu. Następne w układzie są zające i dzikie króliki, a na końcu pióro, czyli w kolejności: jarząbki, słonki, bażanty, kuropatwy, grzywacze, dzikie gęsi, dzikie kaczki, łyski. Należy wspomnieć, że podany schemat pokotu obejmuje tylko aktualne gatunki łowne. Gdy w Polsce polowano na duże drapieżniki, czyli wilki i rysie, to one otwierały pokot przed łosiami i jeleniami.

W trakcie pokotu, rozumianego jako zwieńczenie polowania, myśliwi ustawiają się u szczytu, czyli od strony łbów ułożonej zwierzyny, sygnaliści stoją po stronie grzbietowej, naganiacze naprzeciwko sygnalistów, a prowadzący polowanie na środku pola, naprzeciwko myśliwych, po drugiej stronie pokotu. Na pokot zwołuje zebranych sygnał *Zbiórka myśliwych*, a rozpoczyna go oficjalnie melodia *Koniec polowania*. Prowadzący podsumowuje polowanie, podając gatunki i liczbę upolowanej zwierzyny. Prosi sygnalistów o otrąbienie poszczególnych gatunków sygnałami ogłaszającymi śmierć zwierzyny. Wtedy też myśliwego, który ustrzelił największą liczbę zwierząt lub najwyższe w hierarchii pokotu zwierzę, obwołuje się królem polowania. Uhonorowany zostaje odpowiednim sygnałem, a niekiedy też pamiątkowym medalem. Wiele kół kultywuje także tradycję ogłaszania króla pudlarzy, to znaczy myśliwego, który oddał najwięcej niecelnych strzałów w trakcie całego polowania. Nie ma oficjalnego sygnału dla tego sympatycznego tytułu, jednak polscy sygnaliści odgrywają zwyczajowo sygnał *Król polowania* z tą różnicą, że zakończenie sygnału grane jest celowo bardzo nieczysto. W niektórych kołach funkcjonują bardziej wymyślne praktyki, do których zalicza się choćby ośle ławki ustawiane od zawietrznej strony ogniska, na których usadowia się pudlarzy, by okadzić ich obficie dymem. Według innego zwyczaju pudlarzy częstuje się mydłem, by mogli obmyć dłonie z pudła. Natomiast dawniej, gdy powszechnie stosowano proch strzelniczy, czoło pudlarza smar-



wano mieszkanką prochu i wódki, później zastąpiła ją czarna pasta do butów – tak pomazany myśliwy musiał wytrzymać do końca biesiady.

Pokot i tym samym całe polowanie zbiorowe kończy sygnał *Darz bór*. Zarówno ten, jak i poszczególne sygnały obwieszczające śmierć zwierzyny, wysłuchiwanie są przez zebranych z odsłoniętymi głowami, aby w ten sposób dodatkowo uhonorować ustrzeloną zwierzynę.

Szczególne polowania w myśliwskim kalendarzu

Każde polowanie jest na swój sposób szczególne, gdyż w łowisku zawsze napotyka się na niespodziewane myśliwskie przygody. Jednak kalendarz myśliwski nie jest wolny od wyjątkowych okazji do świętowania. W Polsce najpopularniejszym patronem myśliwych jest Święty Hubert, biskup z Liège, który żył w VII wieku. Jego wspomnienie przypada na 3 listopada, czyli na okres najbardziej atrakcyjny pod względem łowieckim. Zupełnie naturalne jest zatem świętowanie jego dnia uroczystym polowaniem.

Według tradycji polowanie hubertowskie (inaczej hubertus lub hubertowiny) rozpoczyna się specjalną mszą świętą ku czci patrona. Kościół jest

Polowanie zbiorowe w Kole Łowieckim Knieja Lubawka. Przerwa na posiłek między miotami

Święty Hubert
na obrazie anonimowego
artysty zwanego
Mistrzem Życia Marii,
lata 1485–1490



wtedy specjalnie ustrojony – przed ołtarzem składa się dary, wśród których znajduje się wcześniej upolowana zwierzyna, myśliwskie wyroby wędliniarskie oraz ziemiopłody z lasu, jak np. grzyby, owoce, nasiona i liście. Nabożeństwo uświetnia oprawa muzyczna z sygnałami łowieckimi, obecny jest także sztandar koła. W wielu kołach myśliwi zakładają na mszę oficjalne, galowe stroje, tzw. mundury myśliwskie, aby w ten sposób podkreślić podniosły i uroczysty wymiar hubertusa. Dopiero przed odprawą ubierają się w wygodne i praktyczne ubrania na polowanie. Msze niekiedy odprawiane są na terenie łowiska przy specjalnie skonstruowanym ołtarzu.

Tradycyjnie po polowaniu odbywają się myśliwskie biesiady, na które zapraszane są rodziny i sympatycy łowiectwa. Wiele kół ma indywidualne, wypracowane przez lata zwyczaje – np. członkowie odwiedzają wtedy leśne kapliczki Świętego Huberta, a także groby zmarłych kolegów myśliwych. Inni wyprawiają huczne biesiady z muzy-

ką i tańcami. Powszechne i popularne stało się też świętowanie jubileuszów kół właśnie w czasie hubertowin. Zasłużeni członkowie dekorowani są wtedy medalami, wręcza się pamiątkowe dyplomy, wyróżnienia oraz inne upominki, a na galę zapraszane są lokalne władze, działacze społeczni i sympatycy łowiectwa zasłużeni dla danego koła.

Drugim ważnym w kalendarzu łowieckim wydarzeniem jest polowanie wigilijne. Choć nawiązuje jasno do wigilii Bożego Narodzenia, jego tradycja sięga jeszcze czasów przedchrześcijańskich, kiedy zimowe przesilenie stanowiło ważne święto pogańskie i było otaczane szczególną czcią. Polowano wtedy na grubego zwierza, gdyż w bezlistnym i pokrytym śniegiem lesie był dobrze widoczny, a także spowolniony przez śnieżne zaspy i grubą warstwę zimowego sadła. Większość zdobyczy oczywiście zjadano, tłustym posiłkiem zapewniając sobie siły na przetrwanie ciężkich, zimowych miesięcy, ale część składano także bogom w ofierze, by wyjednać powodzenie w łowach na cały nadchodzący rok. Tradycja przetrwała do czasów współczesnych. Najczęściej w okolicy 24 grudnia urządza się polowanie zbiorowe, a niektóre koła obowiązkowo ruszają w knieję w samą Wigilię.

Polowanie wigilijne rządzi się nieco innymi prawami niż pozostałe polowania zbiorowe. Przede wszystkim jest znacznie krótsze, gdyż nie tylko wypada oszczędzić zwierzynę, ale należy też pamiętać o świątecznych domowych obowiązkach. Po ledwie kilku krótkich strzałach myśliwi zbierają się na pokocie, podczas którego bardzo często nic nie zostaje zaprezentowane, gdyż powszechne jest odpuszczanie strzału w tym dniu. Choć funkcjonuje też inny myśliwski przesąd, który mówi, że jeżeli w Wigilię uda się coś ustrzelić, cały nadchodzący rok będzie obfitował w trofea. Po wysłuchaniu sygnałów następuje tradycyjne dzielenie się opłatkiem i składanie życzeń oraz skromna, postna myśliwska biesiada. Uroczyste polowanie ma raczej charakter towarzyski, integrujący społeczność myśliwych. Pomaga także złagodzić występujące w nim konflikty, wybaczyć sobie nieporozumienia i niesnaski, a w Nowy Rok wejść w zgodzie i pokoju. Od dawna praktykuje się też zwyczaj wykla-

dania karmy w paśnikach i dokładania kawałków opłatków, aby symbolicznie podzielić się posiłkiem i życzeniami ze zwierzyną.

W niektórych kołach uroczyscie obchodzi się też polowanie noworoczne. Przebiega podobnie jak spotkanie wigilijne, jednak już bez postnej biesiady i z życzeniami noworocznymi. Tradycja polowań w Nowy Rok pochodzi z czasów Polski Ludowej, kiedy święta religijne nie były hucznie obchodzone i starano się je zastąpić świeckimi odpowiednikami.

Koła organizują też własne, szczególne polowania. Niektórzy uroczyscie obchodzą rozpoczęcie sezonu na rogacze sarny (choć poluje się na nie indywidualnie), inni na zające. Jeśli w kole jest kilku członków o tym samym imieniu, to urządza się polowania, po których solenizanci zapraszają koleżeństwo na wspólną imieninową biesiadę. Wszystkie te szczególne dni w myśliwskim kalendarzu mają na celu głównie integrację i zacieśnienie więzi koleżeńskich między członkami koła oraz wymianę doświadczeń, wspomnień, poglądów i nowinek w środowisku myśliwskim. Warto kultywować te zwyczaje i nie dopuścić do tego, by przerodziły się wyłącznie w biesiady pozbawione znamion praktyk łowieckich.

Wspomnienie zmarłych myśliwych

Bardzo istotnym elementem tradycji łowieckiej jest wspomnianie zmarłych kolegów myśliwych, w tym udział w ceremonii pogrzebowej. Co prawda, współcześnie brak ujednoliconego protokołu myśliwskiego pogrzebu (zresztą trudno byłoby to usystematyzować z uwagi na różnice w ceremoniach świeckich i religijnych), jednak wszędzie kultywowane są pewne zbliżone tradycje.

Przyjętym ogólnie obyczajem jest udział pocztu sztandarowego w ceremonii pogrzebowej podczas mszy świętej (o ile taka się odbywa) i w obrzędzie pochówku przeprowadzanym na cmentarzu. Pozostali myśliwi powinni włożyć na tę okoliczność stroje organizacyjne lub inne uroczyste ubiory nawiązujące fasonem do stylu łowieckiego. Zarząd koła lub okręgu, w jakim zmarły działał, ma obowiązek ufundować wieniec pogrzebowy. Eleganckim i po-



żądanym gestem ze strony zarządów jest poinformowanie okolicznych kół oraz myśliwych z terenu danego okręgu o okoliczności śmierci członka PZŁ. Przed ceremonią należy poinformować prowadzącego kapłana lub mistrza ceremonii o obecności braci myśliwskiej oraz ustalić konkretne elementy łowieckie, jakie zostaną wprowadzone do obrzędu. Najczęściej dotyczy to obecności sygnałów myśliwskich w ceremonii, przemówień zebranych kolegów oraz postępowania pocztu sztandarowego. Zgromadzeni na ceremonii myśliwi powinni zaopatrzyć się w gałązki złomu. Edward Szałapak w książce *Tradycje i wierzenia w kole łowieckim* wymienia dwie metody składania ostatniego pozdrowienia myśliwskiego: w pierwszym ze sposobów gałązka złomu zatknięta jest za taśmę kapelusza uczestnika ceremonii i po podejściu do mogiły zdejmując nakrycie głowy, zza taśmy wyjmując złom i rzuca go lewą ręką na trumnę. W prawej ręce trzyma kapelusz na sercu w geście podobnym do wykonywanego w trakcie ślubowania. Drugim sposobem pozdrowienia myśliwskiego jest wyjmowanie złomu z wcześniej przygotowanych wazonów i wrzucanie ich na trumnę. Zwyczaj honorowania zmarłego złomem sięga

Polowanie zbiorowe w Kole Łowieckim Knieja Lubawka – myśliwi oczekują na rozprowadzenie



Sztandar Koła Łowieckiego Knieja Lubawka przed udziałem we mszy świętej z okazji hubertusa okręgowego w okręgu jeleniogórskim

czasów pogańskich, gdy dekorowano zwłoki przed przeprawą na stronę i za ich pomocą przepędzano złe duchy i przygotowywano posag na tamten świat.

Powszechnie w prasie łowieckiej zamieszcza się nekrologi i wspomnienia o najbardziej zasłużonych dla łowiectwa członkach PZŁ. W niektórych kołach kultywuje się tradycję myśliwskich Zaduszek, a w regionach, gdzie intensywnie poluje się na zwierzynę drobną, często odwiedza się rodzinę zmarłego z podarkiem w postaci bażanta, kuropatwy lub zająca. Odbywa się to zwłaszcza w okresie przedświątecznym i świadczy o silnych przyjacielskich więziach między myśliwymi.

Sztandary łowieckie

Zgodnie z obowiązującą uchwałą Naczelnej Rady Łowieckiej z 2012 r. „sztandar łowiecki stanowi najgodniejszy znak duchowej więzi, jedności

i prawości polskiego łowiectwa, prezentowany [jest] w najważniejszych momentach i wydarzeniach w życiu Polskiego Związku Łowieckiego oraz w wystąpieniach zewnętrznych”. Uchwała określa wyraźnie, które podmioty uprawnione są do posiadania własnego sztandaru. Wymienia się: Polski Związek Łowiecki na szczeblu centralnym, okręgi Polskiego Związku Łowieckiego, koła łowieckie oraz kluby specjalistyczne Polskiego Związku Łowieckiego, jak np. Klub Wabiarzy i Klub Kolekcjonera Kultury Łowieckiej.

Poczet sztandarowy każdego ze sztandarów łowieckich stanowią trzy osoby: przewodniczący pocztu, czyli osoba doświadczona, znająca dobrze ceremoniał sztandarowy, chorąży, który trzyma sztandar, oraz asysta sztandaru. Poczet zobowiązany jest do występowania w organizacyjnych strojach PZŁ, w pełnej gali, z kapeluszami, szarfami, białymi rękawiczkami, kordelasami na rapciach oraz z posiadanymi odznaczeniami. Dopuszcza się w okresie zimowym lub wyjątkowo chłodnych dniach włożenie myśliwskiego płaszcza, który także wchodzi w skład stroju organizacyjnego, ewentualnie kurtki w kolorze zielonym. *Ceremoniał sztandarowy PZŁ* określa szczegółowo postawy, jakie przyjmować ma poczet, czyli tzw. chwyt i komendy, oraz procedurę nadawania sztandaru starającym się o niego organom.

Sztandary łowieckie biorą udział w wielu uroczystościach i świętach, nie tylko typowo myśliwskich. Zgodnie z zapisami w *Ceremoniale...* do takich okoliczności poza okazjami myśliwskimi zalicza się również pogrzeby członków PZŁ, uroczystości narodowe, państwowe, samorządowe i religijne związane z kultem Świętego Huberta, a na mocy uzgodnień zarządów poszczególnych organów także wszelkie inne okoliczności, jeżeli wymaga tego dobro PZŁ.

Niezwykle ważne jest delegowanie pocztów sztandarowych do wszelkich uroczystości, w tym lokalnych, samorządowych i religijnych, gdyż dzięki temu społeczeństwo może zetknąć się z tradycją i kulturą łowiecką, co pozwoli na promocję pozytywnego wizerunku myśliwego i Polskiego Związku Łowieckiego.

Łowieckie artefakty 02.

Tradycje łowieckie to nie tylko zbiór przestrzeganych od wieków zasad i rytuałów. Piękną ich częścią jest także wizualna strona w postaci przekazywanych nierzadko z pokolenia na pokolenie symboli i przedmiotów nadających sznyt myśliwskiej pasji. Warto przyrzeć się bliżej tym najbardziej powszechnym i uniwersalnym, bez których żaden myśliwy nie może się poczuć do końca członkiem łowieckiej społeczności.

Kapelusz z piórką

Osoby sceptycznie nastawione do łowiectwa często szafują stereotypem, że typowy myśliwy to korpulentny pan w średnim wieku z bujnym wąsem i kapeluszem z piórką na głowie. Nie jest

to jednak całkiem chybione określenie, bowiem myśliwski kapelusz to tak głęboko zakorzenione w europejskiej tradycji łowieckiej nakrycie głowy, że trudno sobie wyobrazić polowanie zbiorowe albo myśliwską uroczystość bez grona osób noszących je z dumą.

Początkowo kapelusz spełniał funkcję wyłącznie praktyczną, chroniąc oczy przed promieniami słonecznymi, a głowę przed deszczem i wiatrem. Z czasem jednak fasony i zielony kolor filcu, z jakiego są wykonane, nabrały znacznie głębszego znaczenia. Symbolika kapelusza jako nakrycia głowy to przede wszystkim podkreślenie przynależności do określonej grupy oraz wyraz poglądów, jakim się hołduje. Inne nosili chłopci, inne mieszczanie,



Członkowie
Polskiego Związku
Łowieckiego w strojach
organizacyjnych

jeszcze inne arystokracja. Z czasem kapelusz stał się nawet wyznacznikiem poglądów osoby, która go nosiła, a zmiana fasonu lub koloru oznaczała zmiany w życiu, statucie społecznym albo właśnie wyznawanych wartości. Kapelusz ogłaszał wszem i wobec, że głowa tego człowieka pełna jest myśli na ten temat zgodnych z tym kierunkiem.

Zieleń to kolor nierozzerwalnie związany z przyrodą, zatem oczywistym stało się, że myśliwi właśnie tę barwę zaadaptowali do swych nakryć głowy. Fasony ich kapeluszy nawiązywały przede wszystkim do regionu, z jakiego pochodzili, a zmieniały się czasowo wraz z rozwojem ogólnie obowiązującej mody. Dziś panuje olbrzymia dowolność – zarówno fasony, jak i kolory wcale nie muszą być ściśle określone (poza kapeluszem do stroju organizacyjnego), a na zbiórkach podczas zbiorowych polowań można zobaczyć toczki, panamy, bawarskie kapelusiki, a także szerokie kowbojskie ronda, a nawet wykończone zębami aligatorów pamiątki z australijskich wypraw. Materiały wykorzystywane do ich produkcji to najczęściej filc, wełna, loden, skóra i słomka, dowolnie w zależności od upodobań.

Kapelusz jest także nierozzerwalnym elementem wielu myśliwskich rytuałów. Przede wszystkim odkryta głowa to symbol sam w sobie. By ją jednak odkryć, konieczne trzeba mieć nakrycie. Zdjęcie go podczas powitania to okazanie szacunku zgromadzonym koleżankom i kolegom, z kolei przy

najdonioślejszych sygnałach myśliw-

skich odkryta głowa wskazu-

je na przywiązanie do

tradycji i estymę,

z jaką myśliwi dą-
rzą swoją pasję –

nie traktując

jej wyłącznie

jako sposo-

bu na zdobycie pokarmu, ale głębsze, wartościowe także duchowo doświadczenie. W czasie ślubowania, chrztu i pasowania myśliwskiego zarówno młody adept, jak i jego wprowadzający mają w dłoniach kapelusze, które przytykają do piersi – nakryciem głowy wskazują wówczas na serce, co symbolizuje trwałe połączenie serca i rozumu. To jasny i wyraźny komunikat: kocham łowiectwo, rozumiem łowiectwo, uprawiam je rozsądnie i rozważnie.

W przypadku dekorowania szczęśliwego strzelca złomem gałązkę złomu podaje się nie bezpośrednio dłonią, a właśnie na czaszy kapelusza lub ewentualnie na kordelasie. Wszyscy obecni poza strzelcem powinni mieć w tym czasie odkryte głowy, by uhonorować nie tylko myśliwego, ale przede wszystkim śmierć zwierzyny, oddać jej hołd i podziękować borowi za obfitość.

Sięgnięcie do ronda założonego na głowę kapelusza to tradycyjna forma pozdrowienia. Należy w ten sposób witać przybywających na łowy lub biesiadę towarzyszy, ale także – wedle przesądu – koniecznie trzeba w ten sposób pozdrowić pierwszego widzianego w sezonie zająca, aby zapewnić sobie urodzaj na nadchodzące łowy.

Na kapeluszu nosi się również pamiątki łowieckie w postaci odznak, oprawionych chybów (szczecina z karku) dziczych lub brosz z grandlami (szczątkowymi kłami zwierzyny płowej), piórami albo kawałkami futra – to wspinała forma honorowania swojego trofeum, a także pokazania szacunku, z jakim traktuje się ustrzeloną zwierzynę.

Myśliwskie odznaki i odznaczenia

Falerystyka (z łac. i gr. *phalerae*, ozdoba piersi lub czoła) to dziedzina nauki zajmująca się odznakami, orderami i odznaczeniami. Wywodzi się bezpośrednio z heraldyki i wraz z weksylologią (nauką o chorągwiach wojskowych) stanowi naukę pomocniczą historii. Odznaka to znaczek, przypinka z określoną symboliką – np. odznaka klubowa, koła łowieckiego, z kolei odznaczenia to przyznawane za zasługi medale i inne (np. złom). Od lat funkcjonuje specyficzny rodzaj falerystyki, czyli falerystyka myśliwska, która za sprawą kolekcjonerów i miłośników łowieckich pamiątkowych przypinek

Kapelusz – oficjalny, wzorcowy element organizacyjnego stroju członka PZL



rozwija się coraz szerzej, wciąż żywa i powoli gromadząca coraz większy materiał naukowy. Stanowią go nie tylko same eksponaty, czyli odznaki i przypinki, ale też usystematyzowane prace naukowe, publikacje i teksty specjalistów zagadnienia.

Jeszcze w czasach zaborów na ziemiach polskich rozpoczęły działalność towarzystwa łowieckie, których członkowie podkreślali swą przynależność poprzez wpinanie do kapeluszy lub klap marynarek unikatowych brosz i przypinek. Widniały na nich zwykle nazwa towarzystwa oraz wizerunek zwierzyny, patrona albo też związanego z łowiectwem przedmiotu (strzelby, kapelusza, myśliwskiej torby). Z czasem zaczęto wybijać podobne odznaki z okazji ważnych jubileuszy, szczególnych świąt, wyjątkowych okoliczności towarzyskich, które były godne nie tylko zapamiętania, lecz również upamiętnienia. Dziś w Polsce niemal każde koło łowieckie ma swoją unikatową odznakę (wybitą zazwyczaj z okazji okrągłego jubileuszu), a na ważniejsze imprezy myśliwskie obowiązkowo są szykowane uwiecznione w brązie, mosiądku lub srebrze pamiątki. Wielu myśliwych kolekcjonuje odznaki i przypinki i trzeba zauważyć, że z czasem ceny tych najrzadszych okazów zaczynają osiągać naprawdę wysokie stawki.

Warto też zaznaczyć, że oficjalne odznaczenia Polskiego Związku Łowieckiego różnią się od odznaczeń regionalnych, gdyż są one przyznawane myśliwym szczególnie zasłużonym dla polskiego łowiectwa. Wyróżnia się tu następujące formy nobilitacji:

- medale zasługi łowieckiej: brązowy, srebrny i złoty – przyznawane kolejno przez Kapitułę Odznaczeń Łowieckich za szczególne osiągnięcia i pracę wniesioną na rzecz zrzeszenia;
- Medal Świętego Huberta – przyznawany przez Kapitułę Odznaczeń Łowieckich co pięć lat, oznakę przyznano po raz pierwszy w 1993 r.;
- Złom – najstarsze i najwyższe łowieckie odznaczenie w PZŁ, oficjalnie nazywane Honorowym Żetonem Zasługi;



- medal za 50-lecie członkostwa w PZŁ – przyznawany w jubileusz przynależności do związku;
- odznaczenia okręgowych zarządów PZŁ – kilkadziesiąt okręgów w Polsce posiada obecnie swoje unikatowe odznaczenia, przyznawane szczególnie zasłużonym dla myślistwa i gospodarki łowieckiej w danym regionie, odznacza najczęściej właściwa okręgowa rada łowiecka;
- Odznaka Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej – otrzymywana przez członków Klubu Kolekcjonera funkcjonującego w strukturze PZŁ;
- odznaka „Za zasługi dla łowiectwa” – przyznawana osobom spoza zrzeszenia (niebędącymi myśliwymi), które w szczególny sposób zasłużyły się polskiemu łowiectwu swoją przychylnością i wsparciem.

Wszelkie zasady przyznawania odznaczeń, którymi zawiaduje Kapituła Odznaczeń Łowieckich, reguluje regulamin kapituły będący załącznikiem do uchwały Naczelnej Rady Łowieckiej. Wnioski o odznaczenia poszczególnych myśliwych kierują do kapituły właściwe okręgowe rady

Pamiątkowa odznaka Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej

Medal przyznawany zasłużonym dla Łowiectwa Śląskiego



Okolicznościowy
nieformalny
medal przyznawany
„Łonom Myśliwych
za Tolerancję”



Wpinka z piórami
do czapki

łowieckie oraz Zarząd Główny PZŁ. Aby wniosek trafił z kolei do rad, koło łowieckie składa go do zarządu okręgowego albo też sam zarząd inicjuje postępowanie nadania odznaczenia. Po wstępnej weryfikacji zawartych we wniosku danych zarząd kieruje go dalej, Okręgowa Rada zatwierdza lub odrzuca, a dopiero po zakończeniu postępowania na szczelbku okręgowym podanie jest dalej przekazywane. Kapituła Odznaczeń Łowieckich zwykle spotyka się kilka razy w roku, żeby analizować wnikliwie wszystkie złożone aplikacje, i ostatecznie aprobuje je bądź odrzuca. Przyjął się zwyczaj, że wszelkie łowieckie odznaczenia wręcza się albo w trakcie uroczystości jubileuszowych koła łowieckiego, do którego dany myśliwy należy, albo w czasie okręgowych uroczystości hubertowskich.

Bizuteria myśliwska

Pierwsze znane ozdoby i wyroby jubilerskie były już wykonywane przez człowieka prehistorycznego z elementów upolowanych zwierząt: z piór, kości, kłów i pazurów, fragmentów futra, rogów i poroży. Pramyśliwi ozdabiali się częściami swych zdobyczy jako trofeum, by innym pokazać, że są dobrymi myśliwymi, a także traktowali te przedmioty jako

amulety chroniące przed atakami dzikich zwierząt oraz dające im pewne cechy swych zdobyczy. Uważano bowiem, że dzikie zwierzęta miały znaczenie symboliczne, a noszenie ich kłów, pazurów, skór i innych elementów sprawiało, że myśliwy przejmował siłę oraz ich zwierzęce atuty. Pierwsi kapłani przywdziewali czapy ozdobione porożem jeleni, reniferów, rogami prażubrów, które miały im dodać mądrości i majestatu. Pióropusze indiańskich wodzów i wojowników składały się z piór symbolizujących ich szczególne dokonania – im więcej tych zasług, tym obfitszy był pióropusz. Szamani przywdziewali czapy z rogami bizonów, zwierząt darzonych przez Indian wyjątkowym szacunkiem. Tak Indianie, jak i Eskimosi wykonywali maski oraz kostiumy zwierząt zawierające elementy skór, futer, kości lub piór, które służyły do odprawiania rytuałów przynoszących powodzenie na polowaniach. Wierzano, że przebrany za zwierzę szaman albo myśliwy przekona duchy zwierząt do zwabienia swych pobratymców.

Dziś nie wszyscy myśliwi wierzą w cudowne moce amuletów, ale uwielbienie dla przystrojania się trofeami pozostało. Współczesna moda umożliwia stosowanie futer, piór, skór, ale także poroży i zębów (kęsów, czyli kłów drapieżnika – poza wilkiem oraz grandli), a sami jubilerzy nie poprzestają już tylko na tradycyjnych stylizacjach z gałązkami jedliny albo listkami dębu. Wykorzystują także kości, a nawet fragmenty futra, tworząc coraz bardziej nowoczesne aranżacje. Popularne jest również przyozdabianie kapeluszy lub marynarek broszami wykonanymi z piór lub sierści, co ma jednocześnie przypominać o udanych łowach i być wyrazem hołdu dla upolowanej zwierzyny.



Bizuteria myśliwska od zarania dziejów miała zatem kilka funkcji: była trofeum, informacją o umiejętnościach łowieckich noszącego, formą nobilitacji i wyróżnienia w społeczności, magicznym amuletem przyzywającym szczęście i po prostu ozdobą. Trudno zaprzeczyć, że wszystkie te funkcje również dziś są bardzo żywe wśród myśliwskiej braci.

W ostatnich latach bardzo popularne stały się również ozdoby z poroża: obrączki, pierścionki, rzeźbione broszki, bransoletki oraz wisiory. Plastikowy i dający duże możliwości materiał jednoznacznie kojarzy się z łowiectwem, ale również z ekologicznym trybem życia, gdyż poroże można zdobyć bez polowania, zbierając zrzuty na wiosnę. Podobnie rzecz ma się z wisiorkami, bransoletami lub brelokami przyozdabianymi naturalnym futrem. Materiał ten jest nie tylko atrakcyjny, lecz również w stu procentach ekologiczny, dlatego sięgają po niego projektanci biżuterii opartej na naturalnych półproduktach.

Bardzo ciekawym trendem ostatnich lat jest wykorzystywanie łusek z naboju do produkcji biżuterii i ozdób. Chociaż zwyczaj noszenia przez myśliwego szczęśliwej kuli jest tak stary jak sama



broń palna, to dopiero niedawno jubilerzy wpadli na pomysł, by lśniących łusek, spłonek (elementów naboju) lub całych naboju z atrapą pocisku użyć do stworzenia kolczyków, pierścionków,

Komplet biżuterii z grandlami – kolczyki, bransoleta i wisiorek



Srebrna bransoleta z trzema parami grandli oprawionymi w tradycyjny motyw liści dębu

Klasyczne srebrne kolczyki z grandlami oprawione w motywy liści dębu



albo lisią, sarmacką czapą. Dziś nie brakuje w sklepach myśliwskich odzieży taktycznej wyposażonej we wszelkie membrany, wodo- i wiatroodpornej, kamuflującej, ocieplanej i termoaktywnej. Pośród tych wspaniałości są także wysmakowane i eleganckie bawełniane koszule z aplikacjami, rogowymi guzikami i skórzanymi wstawkami, marynarki z wełny, lodenu, spodnie w kant i kaszmirowe pulowery – wszak na jesienne bażanty można odziać się nieco z angielska lub bawarska, a i polska myśliwska moda okresu międzywojennego wraca powoli do łask, o dziwo, za sprawą bardzo młodych myśliwych. Do takich stylizacji można założyć jedwabny szaliczek, barwny krawat z motywem myśliwskim albo coś znacznie bardziej wysmakowanego... Np. cud sztuki jubilerskiej lub snycerskiej, czyli krawatnik, potocznie zwany bolem.

Bolo przez wiele lat kojarzyło się w Polsce z filmami o Dzikim Zachodzie, w których burmistrz lub majątny bankier z dumą nosił na koszuli rzemień

wisiorków i broszek. Niektórzy umieszczają fragmenty nabojów w plastrach poroża albo orzęzu dzików, łącząc trofeum z amunicją, która pozwoliła je zdobyć. Po taką biżuterię chętnie sięgają również entuzjaści strzelectwa sportowego oraz miłośnicy broni i militariów. Nie da się ukryć, że poza zaznaczeniem przynależności do części społeczeństwa posiadającej broń prowadzi to również do zacieśnienia więzi między posiadaczami broni spośród różnych środowisk oraz zyskania sympatii miłośników strzelb i pistoletów, którzy nie są myśliwymi. Ten i wcześniejszy trend, wyłuskujące myśliwską biżuterię poza środowisko, nadają jej jeszcze jedną funkcję, której do tej pory nie posiadała, a którą jest promocja łowiectwa wśród społeczeństwa.

Krawat czy krawatnik?

W ostatnich latach w Polsce możemy zaobserwować istotną ewolucję stroju myśliwskiego. W trudnych czasach PRL-u, gdy na specjalistyczną myśliwską odzież mogli sobie pozwolić jedynie wybrańcy losu, przyzwyczailiśmy się do siermiężnych panterek wojskowych bluz z demobilu, gumofilców i kufajek przystrojonych pokrętnie filcowym kapeluszem



Krawat – oficjalny wzorcowy element organizacyjnego stroju PZŁ



spięty pod szyją ozdobną broszą. To skojarzenie wcale nie jest błędne, gdyż to ze Stanów Zjednoczonych pochodzi ten rodzaj ozdoby, spopularyzowany głównie przez kowbojów z przyczyn najprawdopodobniej czysto praktycznych: materiałowy, szeroki krawat szybko by się brudził i niszczył w niesprzyjających stepowych warunkach, a przecież każdy mężczyzna chce czasami wyglądać elegancko i odświeżenie, co łączył w sobie właśnie bol. Pomysł noszenia krawatnika bardzo spodobał się myśliwym, ponieważ ta forma pozwala na połączenie dodatku do koszuli z biżuterią, którą myśliwi wprost uwielbiają. I tak na półkach jubilerów znajdują się srebrne brosze przedstawiające zwierzyńę, wysadzone kamieniami lub grandlami albo kęsami, bądź dzieła sztuki rzeźbione wątłym dłutkiem w róży jeleniej tyki.

Daje się zaobserwować fakt, że bolo wypiera myśliwski krawat, lekko trącący lamusem przez niezmienną się od lat wzory – praśne jelenie, rogacze, dziki lub klasyczne kaczkę czy bażanty w locie. Powodem jest pewnie nie tylko bogactwo

wzorów krawatników oraz ich misterne wykonanie, ale również bardzo proste zakładanie i możliwość szybkiej regulacji oraz poluzowania, co po kilku szybkich tańcach na myśliwskiej biesiadzie wydaje się nieodzowne. Krawatnik pasuje także do wielu fasonów koszul, również tych, które na przodzie są zdobione haftami, ozdobnymi guzikami i szykownymi aplikacjami. Aby założyć bolo, nie trzeba również uczyć się niełatwej sztuki wiązania węzłów, a i ciężko je poplamzić przy nazbyt zamasyżowanym spożywaniu bigosu lub gulaszowej zupy. Jest jednak spora szansa, że całkowitego zastąpienia krawatów się nie doczekamy, gdyż to właśnie zielony krawat (czasem z logo) stanowi element stroju organizacyjnego Polskiego Związku Łowieckiego.

Srebro, poroże
i skóra – prawdziwie
myśliwskie bolo

Mundur myśliwski, czyli o błędach słów kilka

Już sam powyższy tytuł jest jednym z podstawowych błędów, jaki powielają myśliwi w sprawie zielonego garnituru ze sznurem i rogowymi guzikami. Bardzo często słyszymy, że ktoś poszukuje krawca szyjącego mundury myśliwskie, a w Internecie nie brak ogłoszeń o sprzedaży takowych. Jednak ani razu to określenie nie jest użyte w oficjalnym dokumencie określającym wzór stroju, czyli w załączniku do *Uchwały Naczelnej Rady Łowieckiej nr 60/2008 z 16 grudnia 2008 r.* Potoczne użycie słowa „mundur” w kontekście wyjściowego stroju członka PZŁ nie jest rażącym błędem, ponieważ zwyczajowo stosuje się je w odniesieniu do wszystkich znormalizowanych strojów organizacyjnych wszelkich zrzeszeń, niekoniecznie służb, jednak zaleca się używanie oficjalnej nomenklatury, ponieważ osoby niebędące biegłe w temacie łowiectwa w Polsce mogą odnieść mylne wrażenie, że myśliwi są formacją, rodzajem służby mundurowej, co z kolei prowadzi do wyciągania błędnych wniosków o całym zrzeszeniu i może prowadzić do powstawania wobec myśliwych nieuzasadnionych roszczeń lub pretensji.

Strój organizacyjny członka Polskiego Związku Łowieckiego to garnitur składający się z marynarki, letniej koszuli oraz spodni (dla pań dopuszcza się spódnicę), a także płaszcz jesienno-zimowego –



Marynarka – oficjalny wzorcowy element stroju organizacyjnego PZŁ

te elementy powinny być uszyte według wzorca barw zdefiniowanego numerem Pantone 5535M, określanego jako ciemnozielony. Do stroju uszytego w tym kolorze obowiązuje biała koszula, zielony krawat – gładki lub z logo PZŁ, czarne buty, czarny pasek oraz skarpety – czarne albo ciemnozielone. Do marynarki przyczepia się sznur w kolorze zielonym, zakończony metalową końcówką z oznakami PZŁ, który jest noszony od prawego ramienia do pierwszego guzika zapinającego marynarkę. Pasowani myśliwi mogą nosić do stroju

kordelas (biała broń w postaci noża) zaczepiony u pasa wzdłuż szwu lewej nogawki z rękojeścią widoczną na tle marynarki.

Marynarka ma cztery rogowe guziki do zapięcia jej oraz służące ozdobie mniejsze guziki na mankietach. Na marynarce naszywa się dystynkcje, które informują o stanowisku piastowanym w PZŁ: zielone gałązki bez szyszek noszą szeregowi członkowie PZŁ, zielone z szyszkami – prezesi i łowczowie w Kole Łowieckim, srebrne gałązki bez szyszek – członkowie komisji problemowych okręgowych rad łowieckich (ORŁ), srebrne z szyszkami – wszyscy członkowie organów okręgowych PZŁ, a dodatkowo obszyte karminową obwódką noszą prezesi ORŁ i łowczowie okręgowi. Złoty kolor jest zarezerwowany dla naczelnych władz: złota gałązka jedliny z szyszkami i obszyciem karminowym to znak rozpoznawczy prezesa Naczelnej Rady Łowieckiej oraz łowczego krajowego. Członkowie Naczelnej Rady Łowieckiej noszą złote gałązki z szyszkami, a członkowie komisji problemowych Naczelnej Rady Łowieckiej są oznaczeni złotymi gałązkami.

Dystynkcje nosi się również przypięte na kołnierzyku letniej koszuli, która obowiązkowo ma długie rękawy. W szczególnie upalne dni dopuszcza się podwinięcie jej do łokcia oraz rozpięcie dwóch górnych guzików, gdyż strój organizacyjny wymaga tego, by nosić go należycie i schludnie – niedopuszczalne jest wypuszczanie koszuli ze spodni, rozpinanie na całą długość albo niechlujne zakasowywanie rękawów.

Nieodłącznym elementem stroju jest kapelusz – wykonany z filcu, o szerokim, sześciocentymetrowym rondzie, z szarfą wokół czaszy. Po lewej stronie kapelusza na szarfie nosi się ozdobę myśliwską (złom lub chyb dziczy) albo elegancką kokardę.

Płaszcz jesienno-zimowy jest wykonany z zielonej wełny (flauszu), zapinany na rogowe guziki, a nosi się do niego zielony szalik, czarne rękawiczki i czarne buty.

W tak licznej i zróżnicowanej grupie, jak myśliwi, trudno uniknąć błędów popełnianych przy noszeniu stroju organizacyjnego. Do najpopular-



O fasonie i kolorze stroju organizacyjnego PZŁ dyskutuje się od wielu lat. Znaczna część myślicieli nie posiada go lub nie nosi tylko przez to, że uważają go za mało estetyczny, niemodny, przestarzały. Głosy o potrzebie innowacji padają nie tylko wśród najmłodszych łowczych, ale również starych nemrodów. Jakby nie było i jak bardzo strój organizacyjny by się komuś nie podobał, póki obowiązuje, jako członkowie PZŁ powinniśmy go uszanować, nie popełniając karygodnych błędów w jego noszeniu.

Damska wersja stroju organizacyjnego PZŁ



Płaszcz jesienno-zimowy

niejszych, których wiele osób nawet nie zauważa, należą:

- noszenie kolorowej koszuli lub koszuli ozdobionej aplikacjami lub haftami;
- noszenie bolo, apaszki, broszy do koszuli zamiast krawatu;
- noszenie krawatu we wzory lub w fantazyjnym kolorze;
- zakładanie nieregulaminowego kapelusza;
- zbyt duża liczba odznak i przypinek na marynarce;
- zakładanie marynarki lub koszuli do spodni niebędących częścią stroju organizacyjnego.

Kulawka myśliwska

Wiele osób zaskakuje fakt, że wśród myśliwskich akcesoriów znajduje się szklany lub metalowy kieliszek zawieszony na rzemyku lub łańcuszku z denkiem, które nie pozwala na postawienie go na stole, gdyż albo przybiera formę rogu, albo zakończone jest misterną rzeźbą z wizerunkiem zwierzęcy. Skąd taki pomysł na naczynie, które stało się polskim towarem eksportowym i absolutnym unikatem w świecie europejskiego łowiectwa? Kulawka, bo o niej mowa, swoich protoplastów ma w rytonach, czyli starożytnych naczyniach, których w trakcie wystawnych uczt używali Grecy. Jednak dopiero w XVII wieku popularne stały się kusztyki, jak inaczej nazywano te specyficzne kieliszki bez podstawy. To sarmaci, szlachcice hołdujący przekonaniu, że są potomkami legendarnego, antycznego plemienia, uwielbili naczynia tworzone z cienkiego, bogato zdobionego szkła, które nie rzadko służyły jako puchary wiwatowe, rozbijane natychmiast po wypiciu toastu. Szlachta Rzeczypospolitej kochała nie tylko wielkie łowy zakończone obfitymi pokotami, ale też doniosłe świętowanie bogatej zdobyczy połączone z gremialnym tłucze-

niem zdobnych kielichów. Nie jest jednak prawdą, że kulawki nie da się odstawić – da się, jednak nigdy pełnej. Na uboższych dworach, gdzie żał było tłuc drogocenne szkliwo, kusztyki po wzniesieniu toastu kładziono na stole dnem do góry.

Wraz ze schyłkiem epoki sarmackiej kulawki wyszły z powszechnego użycia, a trafiły do szczególnego – przechowali je w tradycji myśliwi jako wierni spadkobiercy staropolskiej kultury. Dorożono do nich łańcuszki, by łatwo było je nosić na łowach, a niektórzy twórcy dołożyli nawet wieczko, aby trunek można było przechować na później, nie roniąc ani kropli.

Od lat na polowaniach obowiązuje pełny zakaz spożywania alkoholu, kulawki nie są już stałym elementem myśliwskiego wyposażenia, jak to przed wiekami bywało, ale na myśliwskich biesiadach, spotkaniach, imprezach nie są one wcale rzadkością. Jednak to typowo polskie akcesoria, nieznane jeszcze szerzej w Europie i na świecie. Wielu polskich myśliwych polujących za granicą właśnie kulawkę zabiera jako prezent dla swych gospodarzy, krzewiąc polską kulturę myśliwską i pokazując jej nieznane oblicze.



Myśliwska kulawka
ze srebra

Magia myśliwska, przesady i zabobony

03.

Myśliwi to jedna z najstarszych grup społecznych. Na przestrzeni wieków zmieniały się pobudki, z jakich myśliwi ruszali w knieje, techniki wykorzystywane w łowach oraz liczba działalności ludzkich związanych ściśle z polowaniem. Jedyne, co do dziś nie uległo zmianie, to myśliwskie zabobony.

Kiedy powodzenie w łowach stanowiło o przetrwaniu plemienia, nie można było zdawać się na ślepy traf lub dzieło przypadku. Powszechnie składano ofiary bóstwom i leśnym duchom, aby były przychylne łowcom i zsyłały im obfitą zdobycz. Praktykowano też magiczne rytuały, które miały dodać myśliwym sił, a broni skuteczności. Rozprzestrzenienie się chrześcijaństwa nie przyniosło w tej materii wielkich zmian – bożki Dziewannę i Leszego zastąpili święci Eustachy i Hu-

bert, a magiczne praktyki ewoluowały do skomplikowanych procedur z wykorzystaniem czarodziejskich substancji. Dziś może już nie warzy się magicznych wywarów na węzach i ziołach, ale brać łowiecka z lubością kultywuje wiarę w zabobony i przesady, stosuje się do określonych działań i zachowań, a także wróży pomyślność z przeróżnych omenów.

Przesady związane z powodzeniem na polowaniu

Chociaż obecnie myśliwi wychodzą do lasu głównie po odpoczynek i relaks, nie sposób twierdzić, że nie zależy im na upolowaniu zwierza. Aby zapewnić sobie sukces, stosują rozmaite wybiegi, które mają przyciągnąć szczęście.

Polowanie. Malowidło w algierskiej jaskini



Fotografia myśliwego,
lata 1900–1930

Przygotowania do udanych łowów należy rozpocząć wczesnym rankiem, a jeśli jesteśmy w szczęśliwym związku, już podczas poprzedzającej polowanie nocy. Jeden z najstarszych myśliwskich przesądów, pochodzący z czasów prehistorycznych, mówi, że w noc przed polowaniem bezwzględnie należy powstrzymać się od wszelkich kontaktów seksualnych. Rano wolno natomiast, a wręcz powinno się chwycić niewiastę na nogę. Jest to zwyczaj zwany kolankiem, który wywodzi się od jaskiniowych myśliwych. Kiedy ruszali na łowy, uważnie oglądali i dotykali swe obnażone kobiety, aby dodać sobie animuszu i wzburzyć krew w żyłach. W połączeniu z okresową wstrzemięźliwością płciową pozwalało im to osiągnąć możliwie najwyższy poziom testosteronu w dniu polowania, a w tamtych czasach o powodzeniu łowów decydowała przede wszystkim siła i sprawność. Zmieniające się czasy i obyczaje zmodyfikowały tę prastarą tradycję i obecnie do przyzywania szczęścia wystarczy pogłaskanie lub złapanie damskiej nóżki, a od tego, jak grube zwierzę chcemy pozyskać, za-

leży, którą jej część łapiemy. Zgodnie z zasadą: „Im grubszy zwierzę, tym wyżej bierz” do polowań na pióro wystarczy dotknięcie palców u stóp, na zające – całej stopy, a na drapieżniki i sarny – kolanko. Jelenie, łosie i dziki wymagały sięgnięcia uda, a kwestię żubra i niedźwiedzia... należy pominąć, bo jak wiadomo, nie poluje się już na nie w naszym kraju.

W dniu polowania powinno się wstać z łóżka prawą nogą, a po przyszykowaniu się do wyjścia sprawdzić kilkakrotnie, czy na pewno wszystko zostało zabrane. Po zamknięciu drzwi nie będzie już wolno wrócić do domu, choćby się nawet samej strzelby zapomniało. Na nic się zda odpukiwanie w niemalowane czy przysiadanie – łowy to nie przelewki, więc odczynienia takiego pecha w tradycji myśliwych nie ma. Należy przemknąć cicho, aby żaden z sąsiadów nie dostrzegł naszego wyjścia. Któryś z nich mógłby przecież popsuć cały dzień, życząc bezmyślnie: „Powodzenia”, a tego robić nie wolno. Jedyne dopuszczalne życzenia dla wyruszającego w knieję łowcy to: „Darz bór!” lub błogosławieństwo w imieniu Świętego Huberta.

Inny bardzo żywy w myśliwskim środowisku przesąd dotyczy czworonożnych towarzyszy polowania i ich potrzeb fizjologicznych, załatwianych tuż po wypuszczeniu na zewnątrz w dniu polowania. Niejeden myśliwy bacznie obserwuje, w którą stronę obraca się podczas tych czynności jego pies. Jeśli robi to zadem na puste pole (czyli kufą w stronę myśliwego), to łowy nie będą udane, a jeżeli załatwia się na torbę (czyli zadem zwróconym w kierunku swego właściciela), to możemy się spodziewać powrotu ze zdobyczą.

Podczas drogi na polowanie zwraca się uwagę na mijane osoby. Jeśli spotkane są młode, atrakcyjne niewiasty, można liczyć na przychylność bogini Diany i udany łów. Jeśli by jeszcze niosły one pełne naczynia w dłoniach, wtedy sukces gwarantowany. Sprawa gorzej wygląda, gdy na drodze myśliwemu stanie staruszka albo zakonnica. Te kobiety z pewnością będą próbowały odebrać fortunę, którą przyzywano tak usilnie wcześniej szymi zaklęciami.

Kobiety mogą też całkiem nieświadomie sprowadzić swoistą klątwę na broń. Wystarczy, by strzel-

by dotknęła jakaś część damskiego odzienia, np. rzucona niedbale w chwili powrotu z polowania. Wtedy fuzja straci swą celność na dobre.

Przesady związane z bronią

W tradycji nie brak wzmianek o tym, co może odebrać broni celność. Przez wieki przesady te były bezwzględnie respektowane, nawet przez najpoważniejsze osobistości parające się łowiecką sztuką. I tak spartaczyć fuzję mogło postawienie jej w kącie nieopodal miotły, splunięcie przez lufę w trakcie niesienia broni, a także zauroczenie jej przez nieprzychylnie nam nastawionego myśliwego. Zauroczyć można było także złym słowem. Gdyby ktoś rzucił, że: „Diabła zabijesz, nie zającą”, można było się spodziewać notorycznego chybień. Stałoby się podobnie, gdyby ktoś z towarzyszy broni chciał pożyczyć naszą strzelbę na sroki – była to wielka zniewaga oraz potężne zaklęcie, na które remedium budzi rozbawienie. W odpowiedzi na prośbę należało okazać rozmówcy goły tyłek – wtedy złe czary miały nie działać.

Złośliwi koledzy mogli również podłożyć do czyszczenia broni po polowaniu szmatę, którą uprzednio

trzymali w dziupli uschłego drzewa, albo zauroczyć ją jeszcze prościej poprzez włożenie niepostrzeżenie palców w lufy na odprawie. A gdy ktoś chciał popsuć łowy całej kompanii, musiał w drodze na odprawę przestawić przydrożny głąz odziemną stroną na wierzch – tego dnia żadna zwierzyna nie została położona na pokocie.

Było wiele sposobów, aby przywrócić broni celność. Niekiedy wystarczało przelanie luf wodą święconą, innym razem splunięcie przez nie i rzućcie broni na czystą ziemię. Czasem nabijało się lufy padalcem i wystrzeliwano go na rozstajnych drogach. Można było też przekupić diabła Borutę (który tak naprawdę zastąpił leśnego, słowiańskiego bożka Leszego zwanego też Borowym), wrzucając w bagno srebrną monetę lub strzelając w nią poświęconą kulą. Lufy okadzano także dymem z huby brzozej w pierwszą niedzielę po nowiu księżyca, wkładano w nie pędy młodego groszku własnoręcznie sadzonego przez myśliwego, a w najmniej eleganckim wydaniu polewano je moczem.

Celność przyzywały do strzelca amulety wykonane z części ustrzelonej zwierzyny: grandle, dziczy oręż, kęsy i kłańce, racice płowej zwierzyny.



Bruno Liljefors,
*Polowanie Gustaf
Koltthoff, 1888 r.*



Josef Anton
Strassgschwandtnr,
Polowanie na króliki,
przed 1881 r.

Przerabiano je na biżuterię, która miała przyzywać dalsze zdobycze do myśliwego, a ta wykonana z rysich pazurów chroniła przed wszelkimi klątwami. Ołowiane kule lano na kozich bobkach, co nadawało im cudownej mocy trafiania do celu, a gdy kula okazywała się śmiertelna, pieczołowicie wyjmowano ją z tuszy i odkładano do ponownego użycia. Wierzono bowiem, że zamknięty w niej duch upolowanej zwierzyny przyzwie swych pobratymców na strzelca, a sama kula sięgnie ponownie celu. Do dziś pozostał zwyczaj przechowywania szczęśliwej łuski po naboju, który uśmiercił trofeum.

Najbardziej zdegenerowani osobnicy i zatwardziali kłusownicy, którzy nie cofnęliby się przed niczym, byle tylko dopaść zdobycz, uprawiali czarną magię. Potrafili dopuścić się okropnego świętokradstwa, jak np. strzału do przydrożnego, drewnianego

krzyża lub nawet rozstrzelania skradzionej z kościoła hostii. Dziś czyny te są podłe i niegodne, a że dawniej nie były wyjątkowe, świadczy chociaż napomnienie księdza Benedykta Chmielowskiego, który nawoływał do porzucenia zabobonów i zalecał jako jedyne skuteczne „czary” modlitwę, mszę świętą i zapuszczanie broni wodą święconą.

Inny przesąd mówił, że broń nabierze diabelnej celności i mocy uśmiercania, gdy zanurzy się ją całą w wodzie, „która nigdy nie słyszała dźwięku kościelnych dzwonów”, jak pisze Albin Kryński. Dziś prostszym i z pewnością Bogu miłszym sposobem będzie oznaczenie luf broni symbolem trzech krzyży i literami „J Ch” na pamiątkę Jezusa Chrystusa.

Inne przesądy łowieckie

Dawne opracowania i zbiory myśliwskich tradycji przytaczają rozmaite, pomniejsze myśliwskie przesądy. Jeden z nich mówił, że jeśli w lesie napotkało się sowę, nietoperza lub lelka, należało się przeżegnać i westchnąć w modlitwie, gdyż wiercono, że to dusza zabitego w kniei strzelca upomina się o pacierz. Aby nie zasnąć na nocnej zasiadce, trzeba było zaopatrzyć się w woreczek z jeleniej skóry, zawierający truchło słowika i żabie oczy.

W czasach gdy polowano jeszcze na ptaki drapieżne, nikt nie strzelał do sów i puchaczy. Nie wynikało to z faktu, że ptaki te trudno upolować, ale zabicie takiego gatunku miało ściągnąć na strzelca siedem lat nieszczęścia. Do dziś żywy jest zwyczaj niestrzelania do albinosów, gdyż ich zabicie ma przynosić pecha i nieszczęście, a w skrajnych przypadkach sprowadzać chorobę i śmierć na myśliwego, który dopuściłby się tego czynu.

W czasie łowów na zające dobrze było pierwszemu widzianemu w sezonie szarakowi uklonąć się kapeluszem i puścić go żywo – miało to zapewnić powodzenie i obfitość zdobyczy w całym sezonie. Z kolei spotkanie zająca w drodze na polowanie było wróżbą równie złą, co spotkanie czarnego kota. Można było sobie w ogóle odpuścić ładowanie broni.

Do patroszenia zwierzyny nie należy podwijać rękawów, choćby miały się całe zabrudzić w farbie.

Początkowo miał to być gest odróżniający myśliwego od rzeźnika, ale z czasem nabrał znaczenia magicznego, zapewniającego sukcesy łowieckie w przyszłości.

Wszelkie te przesady traktuje się dziś z przy-mrużeniem oka jako folklor łowiecki i ciekawostkę. Jednak trzeba przyznać, że stanowiły doskonałą wymówkę dla kiepskich strzelców, którzy prędzej całą zwierzynę wystraszą, niż zobaczą, czy zwykłych gap, którym kaban przebiega bezpiecznie tuż za plecami. Myśliwskie ego zawsze podbuduje stwierdzenie, że winnymi porażki są zakonnica lub sąsiad z niewyparzoną buzią, a nie jego mierne umiejętności strzelca.

Coraz więcej mówi się dziś o łowieckiej tradycji, a współczesny myśliwy przywiązuje ogromną wagę do właściwego kultywowana ceremonii i zwyczajów myśliwskich. Etyka i kultura to również obowiązkowe zagadnienia podczas kursu łowieckiego.

W dobie ogromnej laicyzacji życia społecznego, negacji tradycji religijnych i regionalnych, masowego odejścia od ojczystych zwyczajów, świąt i obrzędów tradycja myśliwska przetrwała w bardzo dobrej kondycji, a nawet stale ewoluuje i się wzbogaca. Wielu myśliwych ma własne zabobony, przesady lub związane z polowaniem rytuały, szczęśliwe amulety i omeny, które wróżą im powodzenie lub pełną porażkę na łowach. Wiele kół łowieckich wypracowuje własne tradycje w postaci polowań, biesiad, przemarszów i innych zebrań związanych z ważnym dla nich wydarzeniem lub szczególnym miejscem. Obserwacja współczesnego podejścia do kwestii łowieckiej kultury daje wielką nadzieję, że ta najstarsza ze znanych tradycja nie tylko nie zaginie, ale będzie stale znajdować kolejnych naśladowców, orędowników i propagatorów. Łowiec- two nigdy nie stanie się równe ubojowi, a myśliwy nigdy nie będzie oznaczał egzekutora i rzeźnika.



Brodzący myśliwi,
litografia z okresu
1801–1900

04. Język łowiecki

Język łowiecki to szczególne, zrozumiałe najczęściej tylko dla myśliwych słownictwo używane podczas łowów, w opisach wszelkich czynności z nimi związanych oraz w kontaktach osób zainteresowanych łowiectwem. Początku języka łowieckiego należy się doszukiwać już w czasach człowieka prehistorycznego, gdyż język ten powstawał i był obecny podczas łowów, a te – jak powszechnie wiadomo – były jednym z pierwszych obok zbieractwa zajęć ludzi pierwotnych. A zatem język łowiecki przez wszystkie tysiąclecia rozwoju homo sapiens był obecny, rozwijany i przez to jest stosowany aż do czasów dzisiejszych.



Henryk Sienkiewicz
w stroju myśliwskim,
około 1910 r.

Tak jak w każdej grupie społecznej, zawodowej czy kulturowej ludzie dążą do łatwej i zrozumiałej komunikacji, tak wśród myśliwych powstawał i kształtował się język łowiecki mający ułatwić im porozumiewanie się. Ten proces trwa do dziś i z pewnością nie koniec jego ewolucji, gdyż łowiectwo jest dziedziną podlegającą nieustannym modyfikacjom. Zmienia się zwierzyna, na którą polujemy, zmieniają się rodzaje broni, sposoby polowania i gospodarowania populacjami dzikich zwierząt, a to wszystko wymaga ciągłego dostosowywania wyspecjalizowanego języka do aktualnej sytuacji.

Dzisiaj trudno sobie wyobrazić, aby doświadczony myśliwy (nemrod) nie używał określeń i zwrotów przynależących do języka łowieckiego. Zdarza się to jeszcze młodemu myśliwemu (frycom), jednak wkraczając do grona braci łowieckiej, muszą oni ten język poznawać, opanowywać i posługiwać się nim w kontaktach z innymi myśliwymi. Warto zaznaczyć, że jest to istotne zarówno z kulturowego, jak i praktycznego punktu widzenia. Poprzez pielęgnowanie języka łowieckiego kształtuje się bowiem kulturę łowiecką i kultywuje wielowiekową tradycję. Jest to jednak też czysto praktyczna motywacja, ponieważ znacznie łatwiej jest słownie i w piśmie przekazywać pewne zachowania, sytuacje czy opisy zdarzeń, posługując się typowo myśliwskimi określeniami i zwrotami. Pozwalają one w prosty sposób i precyzyjnie wyjaśniać i zrozumieć. Za przykłady niech posłużą następujące zwroty: zamiast mówić: „Polowałem z bronią gładkolufową o horyzontalnym układzie luf”, mówimy po prostu: „Polowałem z dubeltówką”. Zamiast: „Z ostępów wyszedł byk, który na jednej tyce poroża miał osiem odnóg, a tyka była zakończona trzema ostrymi odnogami”, mówimy: „Z ostępów wyszedł byk, szesnastak koronny”. Jak widać, język łowiecki upraszcza przekaz in-

formacji między myśliwymi, a zarazem w oczywisty sposób podkreśla i uściśla pewne informacje. Oczywiście jest to ułatwienie dla osób związanych z tym środowiskiem.

Poznanie i używanie w praktyce mowy myśliwych były dawniej surowo przestrzegane. Za brak tej umiejętności i wiedzy stosowano rozmaite kary, których skutkiem miało być zawstydzenie i wystawienie danej osoby na żarty towarzyszy łowów. Młody myśliwy, który nie potrafił posługiwać się tym językiem, podczas łowów musiał wspinać się na niewielkie drzewko, które obecni na polowaniu towarzysze ścinali i obalali na ziemię razem z nim. Towarzyszyła temu ogólna radość, a ukarany fryc po takim ceremoniale z pewnością zapamiętywał określenia, których wcześniej nie znał.

Polski język łowiecki jest jednym z najbogatszych języków wśród wszystkich środowisk łowieckich w krajach europejskich, a możliwe, że i na świecie. Doczekał się już wielu opracowań, co jednak nie zniechęca do redagowania nowych, zaktualizowanych wydawnictw. Tematem zajmował się m.in. Samuel Bogumił Linde w *Słowniku języka polskiego* (Warszawa 1807–1814), Wiktor Kozłowski w opracowaniu *Pierwsze początki terminologii łowieckiej* (1822 r.), a później także w *Słowniku leśnym, bartnym, bursztyniarskim i orylskim* (1846 r.). Język łowiecki opisał także Józef hrabia Dunin Borkowski w opracowaniu *O polskim języku łowieckim i o świecie łowieckim* (1838 r.). W latach późniejszych Stanisław Hoppe wydał dwa opracowania *Polski język łowiecki* i *Słownik języka łowieckiego*. Nie sposób wymienić tu wszystkich opracowań, jednak trzeba jeszcze wspomnieć o książce Marka Piotra Krzemienia *1000 słów o łowiectwie*, opracowaniu Zygmunta Józwiaka i Kazimierza Białego *Słownik podstawowych terminów łowieckich i ekologicznych*, a także wydawnictwie *Słownik myśliwego* autorstwa Edwarda Szałapaka. Wielość tych publikacji jednoznacznie wskazuje na znaczenie tego języka w środowisku myśliwych jako elementu kultury i tradycji łowieckiej.

Język łowiecki jest także stosowany we wszystkich współczesnych pismach oraz łowieckich

DO N-ru 44 GAZETY ROLNICZEJ.

MYSLIWSKI ILLUSTROWANY.

JELEN.

Ojezyna jelenia są prawie wszystkie umiarkowane strefy kuli ziemskiej. Przemieszkuje on najczęściej w wielkich lasach, w pobliżu rzek i moczarów; cały dzień przepędzając w najgęstszych zaroślach, dopiero nocą wychodzi na żerowisko na pobliższe łąki i pola, najchętniej jednak na żyto, które jest dlań najmielszym pokarmem. W zimie żywi się korą drzew, mechem, liśćmi jeryn i młodemi psiankami, które nadzwyczaj pielęgnuje i strzeże, do póki odkarmione nie odejdą same od matki i nie złączą się z większym stadem.

Jeżeli się w tym czasie dwa byki spotkają, zajadła bójka kończy się zwykle śmiercią jednego z zapasników. W tym czasie płochliwość jego zwyczajna zupełnie ginie, tak że spotkawszy się z człowiekiem najczęściej na się rzuci.

Lania po zapłodnieniu w 8 miesiącach, rodzi jedno lub dwoje łaniątek, które nadzwyczaj pielęgnuje i strzeże, do póki odkarmione nie odejdą same od matki i nie złączą się z większym stadem.

Jeżeli rośnie do 7 lat, w którym to czasie rogaczowi przybywa co rok po jednej odnodze do rogu, co jednak później ustaje, a tylko tak zwana korona, puszcza dwie lub trzy mniejsze odnogi.

Podług Bufona jeleni żyje 35 do 40 lat, co się jednak zdaje być przesadzone, prawdopodobnie jednak wiek jego nie przekracza 20 lat.

Najwięcej rozmnożone i szanowane jelenie są w Ameryce, Francji, Austrii, Niemczech i Azji, gdzie prawo z jednej strony, a dobrze zrozumiany interes posiadaczy ziemskich, z drugiej strony, zwinęły te staranne pielęgnują. U nas w kraju w stanie dzikim, znajdują się jelenie na pograniczu Salszka i Prus, w większych lasach, a także częściowo i na pograniczu Galicji, lecz już coraz rzadziej, z powodu nieograniczonego wytrzebienia lasów. Stale zaś jelenie utrzymują się



J E L E Ń.

wydawnictwach książkowych i trudno sobie wyobrazić, żeby mogło być inaczej. Opisy polowań i przeżyć podczas łowów nie byłyby takie emocjonujące, gdyby nie te specjalistyczne określenia i zwroty. Troska polskich myśliwych dbających o kultywowanie tej tradycji jest duża, stąd też język łowiecki nazywa się językiem, a nie gwarą, slangiem, dialektem czy narzeczem. Język wyróżnia grupę społeczną stosującą w praktyce dane słownictwo, podkreśla jej korzenie i elitarność, dlatego też jest jednym z wymogów na egzaminach łowieckich.

„Dodatek myśliwski ilustrowany”, 1874 r.



Rozdział III

Jak zostać myśliwym,

czyli kto może polować w Polsce
i jak uzyskać uprawnienia łowieckie



01. Informacje prawne

Prawną kwestię możliwości wykonywania polowania w Polsce reguluje ustawa *Prawo łowieckie*. W myśl tej ustawy polować mogą myśliwi, członkowie Polskiego Związku Łowieckiego lub myśliwi z krajów członkowskich Unii Europejskiej, którzy muszą złożyć egzamin uzupełniający w języku polskim przed komisją.

EGZAMIN DOTYCZY:

- obowiązujących w Polsce przepisów dotyczących zasad i warunków wykonywania polowania,
- znajomości listy gatunków zwierząt łownych,
- okresów polowań na zwierzęta łowne,
- w przypadku uprawnień selekcyjnych także zasad selekcji populacyjnej i osobniczej zwierzyny płowej.

Hubertus Okręgowy w Bogatyni w 2011 r. Odznaczany Henryk Kubieniec, prezes Koła Łowieckiego Knieja Lubawka, i prezes Okręgowej Rady Łowieckiej w Jeleniej Górze Ludwik Hryciw



Członkowie

Członkami Polskiego Związku Łowieckiego mogą być osoby fizyczne (myśliwi) i osoby prawne (dzierżawcy lub zarządcy obwodów łowieckich). Tę kwestię szczegółowo reguluje art. 32 ust. 5 ustawy *Prawo łowieckie*, który ustanawia pięć warunków, jakie muszą być spełnione:

- członkiem PZŁ może być osoba pełnoletnia, a więc zgodnie z polskim prawem osoba, która ukończyła 18 lat;
- kandydat do PZŁ musi korzystać z pełni praw publicznych, co oznacza, że nie może być tych praw pozbawiony prawomocnym wyrokiem sądu, a także nie może być ubezwłasnowolniony;
- kandydat nie może być karany za przestępstwa wymienione w ustawie *Prawo łowieckie* w art. 52 i 53. Wcześniejsza karalność za wykroczenia oraz przestępstwa inne niż te wymienione w ustawie nie jest przeszkodą w możliwości nabycia członkostwa PZŁ. Pamiętać także należy o instytucji zatarcia skazania. Jeżeli nawet wcześniej byliśmy karani za przestępstwa z art. 52 i 53 ustawy *Prawo łowieckie*, to po okresie określonym prawem skazania te ulegają zatarciu i wówczas również możemy starać się o członkostwo w PZŁ;
- kandydat musi nabyć uprawnienia do wykonywania polowania;
- kandydat musi złożyć deklarację (pisemny wniosek o przyjęcie do PZŁ) i uiścić wpisowe.

Uprawnienia łowieckie

Istnieją trzy rodzaje uprawnień łowieckich, które omówiono w art. 42 ust. 3 ustawy *Prawo łowieckie*:

- podstawowe – uprawnia do odstrzału zwierząt łownych z wyjątkiem samców zwierzyny płowej;
- selekcyjnych – uprawnia do odstrzału wszystkich zwierząt łownych;
- sokolnicze – uprawnia do łowienia zwierzyny przy pomocy ptaków łowczych.



Uprawnienia podstawowe umożliwiają wstąpienie do Polskiego Związku Łowieckiego i wykonywanie polowania, a następnie ewentualne pozyskiwanie kolejnych uprawnień. W myśl art. 42 ust. 4 ustawy *Prawo łowieckie*, aby uzyskać podstawowe uprawnienia, należy:

- odbyć roczny staż w kole łowieckim lub ośrodku hodowli zwierzyny;
- odbyć szkolenie przeprowadzone przez PZŁ i złożyć egzamin z wynikiem pozytywnym.

Kolejne uprawnienia można zdobyć już po uzyskaniu członkostwa w PZŁ. O uprawnienia selekcyjnerskie można się ubiegać najwcześniej po trzech latach od uzyskania uprawnień podstawowych, a warunkiem jest dodatkowo odbycie szkolenia i złożenie egzaminu z wynikiem pozytywnym.

Warunkiem uzyskania uprawnień sokolniczych zgodnie z art. 42 ust. 7 jest posiadanie uprawnień podstawowych, odbycie szkolenia przeprowadzonego

przez Polski Związek Łowiecki i złożenie egzaminu z wynikiem pozytywnym.

Ustawa dopuszcza również możliwość wykonywania polowania przez cudzoziemców (z państw innych niż kraje członkowskie UE) lub obywateli polskich przebywających z zamiarem stałego pobytu za granicą, którzy nie są członkami PZŁ. Mogą oni polować na podstawie zgody ministra właściwego do spraw środowiska lub po wykupieniu polowania u przedsiębiorcy zajmującego się organizacją polowań. Osoby takie nie mogą jednak polować samodzielnie. W każdym wypadku muszą być pod opieką myśliwego, członka PZŁ, który ma odpowiednie uprawnienia. Polski myśliwy towarzyszący myśliwemu cudzoziemcowi odpowiada za dokonanie wpisu w książce ewidencji pobytu myśliwego na polowaniu oraz wskazuje do odstrzału zwierzynę zgodnie z posiadanym przez danego myśliwego upoważnieniem do wykonywania polowania.

Roczny staż, szkolenie w PZŁ i egzamin to warunki do uzyskania uprawnień łowczego

02. Staż kandydacki

Pierwszym krokiem na drodze do wykonywania polowania jest odbycie stażu kandydackiego, podczas którego poznaje się zagadnienia wymagane na egzaminach. Tematyka dotyczy zasad prowadzenia gospodarki łowieckiej, codziennej pracy myśliwych w łowisku oraz różnych aspektów wykonywania polowania.

Z pewnością decyzja o wstąpieniu w szeregi myśliwych rodzi się na gruncie pasji i pewnej świadomości łowieckiej. Można zakładać więc, że kandydat posiada już podstawową wiedzę. Staż, trwający minimum rok, powinien być w związku z powyższym czasem poświęconym na ugruntowanie i doskona-

lenie wiedzy o łowiectwie. Bez takiego przekonania lepiej powstrzymać się z rozpoczęciem stażu i poczekać do czasu, aż kandydat będzie w pełni świadomy wagi swojej decyzji.

Pierwszym krokiem do uzyskania praw myśliwego jest odbycie stażu łowieckiego. Warto sprawdzić, czy nie należy się do żadnej z grup osób zwolnionych ze stażu na podstawie art. 42 ust. 5 ustawy *Prawo łowieckie*. Są to osoby posiadające wyższe lub średnie wykształcenie leśne; osoby posiadające inne wyższe wykształcenie o specjalności łowieckiej; strażnicy łowieccy pełniący swe funkcje przez okres nie krótszy niż 2 lata; cudzoziemcy oraz obywatele polscy,

Łowiectwo to często przekazywana z pokolenia na pokolenie pasja, na gruncie której rodzi się decyzja o wstąpieniu w formalne szeregi łowczych



którzy przebywają z zamiarem stałego pobytu za granicą, jeżeli posiadają aktualne uprawnienia do wykonywania polowania w innym państwie; osoby, które uprzednio utraciły członkostwo w Polskim Związku Łowieckim.

W standardowej sytuacji są dwie możliwości podjęcia stażu, a żaden przepis nie narzuca, którą ewentualność należy wybrać. Możemy sami szukać koła łowieckiego lub ośrodka hodowli zwierzyny albo zwrócić się do zarządu okręgowego PZŁ (właściwego z uwagi na nasze miejsce zamieszkania) o skierowanie na staż.

Jeśli zdecydujemy się sami wyszukać miejsce stażu, warto popytać wśród znajomych, dokąd najlepiej się udać i jak sformułować podanie. Jeżeli nie ma takiej możliwości, należy wyszukać adresy kół łowieckich w okolicy miejsca zamieszkania (dostępne w zarządach okręgowych PZŁ lub na stronach internetowych kół), a następnie napisać do zarządu danego koła podanie o przyjęcie na staż. Jeżeli prośba zostanie zaakceptowana, kandydatowi zostanie przydzielony opiekun. O swojej decyzji zarząd koła powiadomi również zarząd okręgowy PZŁ, który wpisze kandydata do rejestru stażystów. Od daty dokonania tego wpisu rozpoczyna się roczny okres stażu.

Jeśli zwrócimy się bezpośrednio do zarządu okręgowego PZŁ, zarząd powinien wskazać miejsce odbycia stażu.

Warto jednak samemu pokusić się o znalezienie koła łowieckiego lub ośrodka hodowli zwierzyny, ponieważ może to ułatwić dostęp do późniejszego członkostwa w danym kole i pozwoli poznać obwody łowieckie, w których można będzie polować. Niektóre koła łowieckie cenią sobie rekomendację osób wprowadzających, doświadczonych myśliwych, którzy poręczają za kandydata, a często także podejmą się opieki w okresie stażu. Z tego względu przed podjęciem decyzji o stażu warto poznać środowisko myśliwych, uczestniczyć w ich codziennych czynnościach w łowisku, brać udział w życiu koła i wydarzeniach organizowanych przez organy Polskiego Związku Łowieckiego. Wcześniejsze zapoznanie się ze specyfiką pracy myśliwego pomoże podjąć świadomą decyzję i uniknąć rozczarowania w przyszłości.

WAŻNE

Szczegółowe zasady odbywania stażu kandydackiego do PZŁ określa uchwała nr 41/2007 Naczelnej Rady Łowieckiej z dnia 4 września 2007 r. (zmiana w 2009 r.) – treść dostępna na stronie internetowej www.pzlow.pl.

Po przyjęciu na staż i wpisaniu do rejestru stażystów kandydat otrzymuje dzienniczek stażysty, w którym odnotowuje się przebieg stażu. Kandydat pod opieką doświadczonego myśliwego musi zapoznać się z problematyką łowiecką w teorii i w praktyce, a zatem powinien:

- zaznajomić się z urządzeniami łowieckimi;
- zapoznać się z zasadami zagospodarowania łowisk i ochrony zwierzyny oraz ze środowiskiem jej bytowania. Powinien brać udział w dokarmianiu zwierzyny i innych pracach na terenie łowisk, m.in. akcjach zbierania wnyków (sideł), inwentaryzacji zwierzyny, szacowaniu szkód;
- zapoznać się z zasadami gospodarki populacjami zwierząt łownych;
- przejść szkolenie z zakresu bezpiecznego posługiwania się myśliwską bronią śrutową i kulową oraz zapoznać się z podstawami strzelectwa myśliwskiego;
- zapoznać się z podstawami kynologii łowieckiej;
- brać udział w polowaniach indywidualnych i zbiorowych, przy czym w przypadku polowań zbiorowych stażysta nie może być angażowany wyłącznie do naganki;
- przejść szkolenie z zakresu postępowania z pozyskaną zwierzyną.

Poza wiedzą praktyczną zdobytą podczas stażu i teoretyczną uzyskaną na podstawie literatury, prasy łowieckiej oraz wiedzy przekazanej przez opiekuna należy jeszcze poznać obowiązujące w Polsce prawodawstwo dotyczące łowiectwa. Całoroczny udział w pracach koła powinien skutkować ukończeniem stażu z wynikiem pozytywnym. Umożliwi to udział w kursie szkoleniowym organizowanym przez zarządy okręgowe PZŁ.

03. Egzaminy łowieckie

Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 28 grudnia 2009 r. w sprawie uprawnień do wykonywania polowania (DzU z 2010 r. nr 3 poz. 19) reguluje:

- sposób powoływania komisji egzaminacyjnych przeprowadzających egzaminy mające na celu uzyskanie podstawowych, selekcyjnych i sokolniczych uprawnień do wykonywania polowania i egzaminy uzupełniające dla obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej mające na celu uzyskanie uprawnień do wykonywania polowania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej;
- zakres i tryb przeprowadzania egzaminów;
- wzory dokumentów potwierdzających uzyskanie uprawnień łowieckich.

Komisję egzaminacyjną powołuje Polski Związek Łowiecki, a w jej skład wchodzi przedstawiciel PZŁ, przedstawiciel samorządu województwa wyznaczony przez marszałka województwa, przedstawiciel Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe wyznaczony przez dyrektora regionalnej dyrekcji Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe

i przedstawiciel policji wyznaczony przez komendanta wojewódzkiego policji. Członkowie komisji egzaminacyjnej muszą mieć podstawowe uprawnienia do wykonywania polowania.

Egzamin w celu uzyskania podstawowych uprawnień do wykonywania polowania

Przystępując do egzaminu, należy się wykazać znajomością zagadnień określonych w § 3.1. *Rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 28 grudnia 2009 r. w sprawie uprawnień do wykonywania polowania (DzU z 2010 r. nr 3 poz. 19)*. Jest to dość szeroki zakres wiedzy, zatem aby rzetelnie ją opłacać, na naukę warto wykorzystać roczny staż w kole łowieckim. Równocześnie powinno się jak najwięcej korzystać z doświadczeń starszych myśliwych, czynnie udzielać się w życiu koła, czytać wydawnictwa i prasę łowiecką oraz śledzić dobre serwisy łowieckie w Internecie. Tylko własne zaangażowanie, chęć poznania wszystkich aspektów łowiectwa i nauka pozwolą właściwie przygotować się do egzaminu.

Egzamin dla kandydatów na myśliwych (uzyskanie uprawnień podstawowych) odbywa się po teoretycznym i praktycznym szkoleniu w zarządzie okręgowym PZŁ (czas szkolenia zależy od tego, jak często organizowane są zajęcia – zwykle wynosi około miesiąca, czasami dłużej, określa się jedynie liczbę godzin szkolenia).

Do egzaminu dopuszczone są osoby, które ukończyły staż kandydacki z wynikiem pozytywnym. Szkolenia i egzaminy powinny być organizowane w taki sposób, aby termin przystąpienia do egzaminów nie był dłuższy niż sześć miesięcy od chwili złożenia wniosku o dopuszczenie do egzaminów. W praktyce egzaminy or-



Testy łowieckie są przepustką do aktywnego życia myśliwego